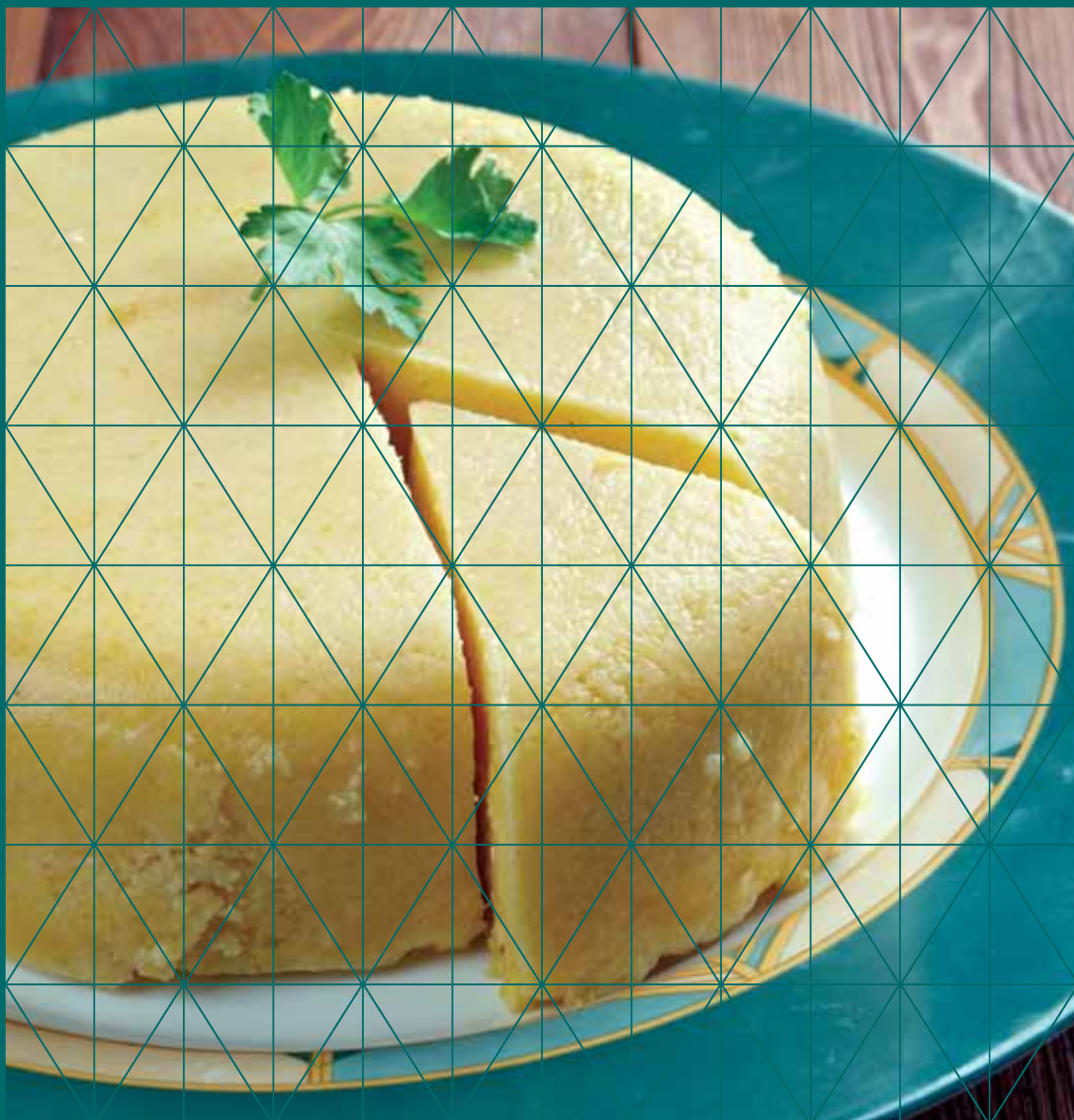


53

PRACE OSW

OSW



## **W CIENIU HISTORII** STOSUNKI RUMUŃSKO-MOŁDAWSKIE

Kamil Całus

**PRACE**  
**OSW**

NUMER 53  
WARSZAWA  
WRZESIEŃ 2015

# **W CIENIU HISTORII**

## **STOSUNKI RUMUŃSKO-MOŁDAWSKIE**

Kamil Całus



**OSW** |

CENTRE FOR EASTERN STUDIES  
OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH im. **Marka Karpia**

© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich  
im. Marka Karpia / Centre for Eastern Studies

REDAKCJA MERYTORYCZNA

Adam Eberhardt, Wojciech Konończuk

REDAKCJA

Katarzyna Kazimierska

WSPÓŁPRACA

Halina Kowalczyk, Anna Łabuszewska

OPRACOWANIE GRAFICZNE

PARA-BUCH

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Agencja Shutterstock

SKŁAD

GroupMedia

MAPY

Wojciech Mańkowski

WYDAWCA

**Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia**

Centre for Eastern Studies

ul. Koszykowa 6a, Warszawa

Tel. + 48 /22/ 525 80 00

Fax: + 48 /22/ 525 80 40

osw.waw.pl

ISBN 978-83-62936-65-6

# Spis treści

TEZY /5

WSTĘP /8

## I. STOSUNKI RUMUŃSKO-MOŁDAWSKIE W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNEJ /10

1. Uwarunkowania historyczne /10
2. Kwestia besarabska w komunistycznej Rumunii /14
3. Stosunki rumuńsko-mołdawskie po 1991 roku /16

## II. CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE STOSUNKI DWUSTRONNE /24

1. Problem tożsamości i języka /24
2. Problem nadawania obywatelstwa rumuńskiego /27
3. Problem Metropolii Besarabskiej /30
4. Kwestia traktatu bazowego i granicznego /33

## III. CELE I NARZĘDZIA POLITYKI RUMUŃSKIEJ WOBEC MOŁDAWII /36

## IV. ROLA RUMUNII W POLITYCE KISZYNIOWA /39

## V. STAN RUMUŃSKO-MOŁDAWSKIEJ WSPÓŁPRACY SEKTOROWEJ /42

1. Współpraca gospodarcza i energetyczna /42
2. Współpraca w zakresie bezpieczeństwa /47
3. Współpraca kulturalna i oświatowa /49

## VI. IDEA ZJEDNOCZENIA MOŁDAWII Z RUMUNIĄ /51

1. Odrodzenie idei zjednoczeniowej /51
2. Dyskurs zjednoczeniowy obecnie /53
3. Partie polityczne wobec problemu zjednoczenia /56
4. Społeczeństwa wobec Unirei /58
5. Perspektywy zjednoczenia /61

## VII. PERSPEKTYWY STOSUNKÓW DWUSTRONNYCH /65

## TEZY

- Na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza stosunki między Kiszyniowem a Bukaresztem oscylowały między bardzo bliską współpracą i otwartą wrogością. Ich kształt jest zależny zarówno od doraźnych interesów politycznych strony rumuńskiej i mołdawskiej, jak i od tego, kto w danej chwili sprawuje władzę w Kiszyniowie i Bukareszcie. Z perspektywy Mołdawii, której proeuropejskie władze podjęły w 2009 roku realne działania na rzecz integracji europejskiej, Rumunia stała się ważnym partnerem ułatwiającym kontakty z Zachodem oraz będącym źródłem pomocy technicznej. Z tego powodu władze mołdawskie są zainteresowane utrzymywaniem możliwie najlepszych stosunków z zachodnim sąsiadem oraz wyciszaniem i minimalizowaniem napięć. Ewentualne objęcie rządów w Mołdawii przez ugrupowania prorosyjskie z dużym prawdopodobieństwem doprowadzi jednak do odmrożenia wyciszonych obecnie problemów i poważnego pogorszenia relacji. Siły te będą bowiem podkreślać odrębność Mołdawian i rozniecać antyrumuńskie sentymenty.
- Rumunię i Mołdawię łączą bardzo silne więzy wynikające przede wszystkim z wielu lat wspólnej historii (w tym wspólnej państwowości), języka oraz dorobku kulturowego. Ta bliskość z jednej strony sprzyja budowaniu stosunków dwustronnych, z drugiej zaś stanowi dla nich także poważne obciążenie. Mołdawska państwowość oraz tożsamość budowana jest bowiem niejako w opozycji do państwowości i tożsamości rumuńskiej. Znaczna część społeczeństwa (szczególnie mniejszość rosyjskojęzyczna) obawia się bliższej współpracy z Bukaresztem, widząc w niej zagrożenie utratą niepodległości i zapowiedź zjednoczenia z zachodnim sąsiadem. Wynikające z tego problemy dotyczą wszystkich obszarów stosunków dwustronnych, zarówno sfery politycznej, wojskowej, jak i (choć w mniejszym stopniu) gospodarczej. Utrudnia to rozwiązanie kluczowych z perspektywy Mołdawii kwestii, takich jak podpisanie z Rumunią traktatu bazowego i granicznego.
- Rumunia od lat deklaruje, że Mołdawia stanowi priorytetowy kierunek jej polityki zagranicznej. Obok tradycyjnych celów, jakimi są konsolidacja pozycji w UE i NATO oraz partnerstwo z USA, Rumunia stara się uczynić z Mołdawii jeden z głównych obszarów swojej aktywności międzynarodowej. Podstawowym celem polityki rumuńskiej w stosunku do Mołdawii jest jej umocowanie w systemie zachodnich instytucji i powiązań międzynarodowych. Jednocześnie Rumunia stara się przeciwdziałać wszelkim próbom pogłębiania mołdawskiej integracji ze strukturami lansowanymi

przez Rosję, przede wszystkim z Eurazjatycką Unią Gospodarczą. Bukareszt zabiega o realizację tych celów nie tylko na płaszczyźnie politycznej i dyplomatycznej, ale także dążąc do zwiększania powiązań gospodarczych z Mołdawią. Działania Bukaresztu względem Kiszyniowa skupiają się także na wspieraniu procesów „rerumunizacyjnych” w Mołdawii, co należy postrzegać jako element budowania rumuńskiego *soft power*. Mimo istnienia stałych celów politycznych Bukaresztu wobec Mołdawii nie ma spójnej strategii rumuńskiej wobec tego kraju. Polityka wobec Mołdawii stanowi w bardzo dużym stopniu funkcję polityki wewnętrznej, a nie zagranicznej. Cele polityczne często zostają podporządkowane rywalizacji między rumuńskimi ugrupowaniami politycznymi.

- O ile Rumunia odgrywa generalnie pozytywną rolę we wciąganiu Mołdawii w struktury zachodnie i jest w swych działaniach skuteczna, o tyle jej efektywność w innych dziedzinach współpracy dwustronnej jest niewielka. Pomoc techniczna przekazywana przez Bukareszt jest mniejsza niż potrzeby, a projekty infrastrukturalne są bardzo opóźnione, co jest m.in. wynikiem problemów z koordynacją działań między poszczególnymi ministerstwami. Prowadzi to do powstania przepaści między bardzo szerokimi i częstymi deklaracjami poparcia dla Mołdawii płynącymi z Bukaresztu a rzeczywistymi rezultatami.
- Rumunia stanowi z perspektywy Kiszyniowa kluczową przeciwwagę dla wpływów rosyjskich. W sposób naturalny mołdawskie ugrupowania, które w 2009 roku doszły do władzy, głosząc ideę integracji europejskiej i zmniejszenia rosyjskich wpływów, zwróciły się w stronę Bukaresztu, widząc w nim pośrednika i adwokata Kiszyniowa w UE. Z tego samego powodu także komuniści, rządzący w latach 2001–2009 postanowili dokonać umiarkowanie prorumuńskiego zwrotu po znaczącym pogorszeniu się stosunków z Rosją w 2003 roku. Współpraca z Rumunią daje Mołdawii perspektywę zmniejszenia nie tylko politycznego, ale także gospodarczego i energetycznego uzależnienia od Rosji. Możliwości Bukaresztu są jednak ograniczone: rynek rumuński nie jest w stanie zastąpić rynku rosyjskiego, zaś projekty współpracy energetycznej, mimo że forsowane już od wielu lat, do tej pory dają zaledwie symboliczne efekty. Bukareszt na arenie międzynarodowej postrzegany jest także często jako reprezentant interesów mołdawskich w organizacjach międzynarodowych, źródło pomocy finansowej oraz niezbędnego dla prowadzenia reform *know-how*. Jednocześnie kwestia rumuńska stanowi jedną z istotnych osi polityki wewnętrznej w Mołdawii i jest regularnie wykorzystywana do rozgrywania interesów

politycznych poszczególnych mołdawskich ugrupowań, co nie pozostaje bez wpływu na stan stosunków z Bukaresztem.

- Retoryka zjednoczeniowa głównych polityków rumuńskich (m.in. byłego prezydenta Traiana Băsescu oraz w mniejszym stopniu premiera Victora Ponty) dostarczała paliwa propagandowego dla tych sił politycznych w Mołdawii oraz poza nią (szczególnie w Rosji), które sprzeciwiają się procesowi zbliżenia Kiszyniowa z Zachodem. Głoszenie haseł zjednoczeniowych stawiało w trudnej sytuacji rządzącą w Mołdawii proeuropejską koalicję, wzmacniając argumentację partii opozycyjnych (m.in. Partii Socjalistycznej Igora Dodona oraz komunistów), których politycy od dawna przekonują opinię publiczną, że projekt integracji europejskiej jest obliczony na „rumunizację” Mołdawii, pozbawienie jej niepodległości i wprowadzenie bocznymi drzwiami do NATO. Także Moskwa wykorzystuje płynące z Bukaresztu deklaracje jako argument przeciwko zaangażowaniu Rumunii i UE w Mołdawii. Argumentuje również, że realizacja scenariusza zjednoczenia oznaczałaby rozszerzenie NATO i zagrożenie dla rosyjskich interesów. Narracja dotycząca problemu zjednoczenia prowadzi też do wzrostu napięć wśród mniejszości narodowych, przede wszystkim w tradycyjnie niechętnej Rumunom Autonomii Gagauskiej oraz zaostrza relacje z władzami separatystycznego Naddniestrza.
- Realizacja idei zjednoczenia Mołdawii i Rumunii jest w dającej się przewidzieć perspektywie nierealna z przyczyn politycznych, ekonomicznych, jak i społecznych. Główne mołdawskie siły polityczne, bez względu na prozachodnie czy prorosyjskie sympatie, nie są zainteresowane zrzeczeniem się niepodległości w imię tworzenia wspólnego państwa. Mołdawscy politycy zdają sobie sprawę, że połączenie obu krajów wedle modelu unitarnego pozbawiłoby ich pozycji i perspektywy dalszej kariery, a także zagroziłoby ich interesom polityczno-biznesowym. Zdecydowana większość mołdawskiego społeczeństwa również sprzeciwia się tej idei, przy czym szczególnie opór wzbudza ona wśród mniejszości rosyjskojęzycznych oraz separatystycznego Naddniestrza. Wbrew politycznym deklaracjom także elity rządzące w Bukareszcie nie są zainteresowane realnym zjednoczeniem Rumunii oraz Mołdawii. Ich unionistyczna narracja ma głównie charakter propagandowy, skierowany na użytek wewnętrzny, ma służyć przede wszystkim mobilizacji elektoratu oraz podkreślaniu patriotyzmu. Dodatkowo koszt takiego przedsięwzięcia przekracza możliwości finansowe Rumunii. Niebagatelną przeszkodą jest także wyraźny sprzeciw istotnych aktorów międzynarodowych, w tym przede wszystkim Rosji oraz – w sposób nieformalny – UE.

## WSTĘP

Zainteresowanie Rumunii Mołdawią<sup>1</sup> wynika przede wszystkim z uwarunkowań historycznych oraz kulturowych. W oczach większości Rumunów Mołdawianie to rodacy, którzy zostali siłą odłączeni od macierzy najpierw w 1812 roku, gdy Besarabia została włączona do Cesarstwa Rosyjskiego, a następnie w roku 1940, kiedy po ponad dwudziestu latach w składzie Rumunii ziemie te włączono do ZSRR na mocy paktu Ribbentrop–Mołotow<sup>2</sup>. Tereny Mołdawii są postrzegane w Rumunii jako historyczna rumuńska ziemia. Ten sentyment znajduje także odbicie w polityce Bukaresztu. Oficjalnie stosunki z Kiszyniowem uważane są za szczególne, a przedstawiciele rumuńskiej klasy politycznej prześcigają się w deklaracjach pomocy i poparcia dla wschodniego sąsiada, odwołując się przy tym do wspólnoty narodowej, kulturowej i językowej. W praktyce jednak polityka Rumunii wobec Mołdawii (a co za tym idzie, także wzajemne stosunki) kształtowana jest najczęściej nie przez sentymenty, lecz przez polityczny pragmatyzm wynikający m.in. z chęci zdobycia poparcia rumuńskiego elektoratu.

Tymczasem dla Mołdawii Rumunia jest nie tylko bliskim kulturowo i historycznie sąsiadem, ale także najważniejszym punktem odniesienia w trwającej od ćwierćwiecza debacie o mołdawskiej tożsamości. Stosunek do Rumunii i rumuńskiego dziedzictwa kulturowego określa linie podziału politycznego i ideologicznego dużo wyraźniej niż podejście do kwestii gospodarczych czy społecznych.

Wszystko to sprawia, że dla zrozumienia złożoności stosunków mołdawsko-rumuńskich konieczne jest przede wszystkim poznanie kontekstu historycznego, który w znacznym stopniu kształtuje obecne relacje między tymi krajami. Jego znajomość jest niezbędna do zrozumienia większości elementów współczesnego dyskursu rumuńsko-mołdawskiego, w tym mołdawskiego sporu tożsamościowego czy problemu separatyzmu w Mołdawii. Przedstawieniu

<sup>1</sup> W literaturze naukowej, publicystycznej oraz w części dokumentów urzędowych można niekiedy natknąć się na określenie Republika Mołdowy, zamiast Republika Mołdawii. Jest to jednak zapis niezalecany przez KSNG. W niniejszej pracy autor posługuje się w związku z tym rekomendowaną przez Komisję Standaryzacji Nazw Geograficznych nazwą „Republika Mołdawii” lub po prostu „Mołdawia”.

<sup>2</sup> O stosunku Rumunów do Mołdawian i Mołdawii czytaj w badaniach zob. Republica Moldova în conștiința publică românească, <http://www.fundatia.ro/sites/default/files/Studiu%20Moldova.pdf> oraz Studiu privind starea socială și identitatea națională în România, [http://www.rgnpress.ro/rgn\\_12/images/stories/2012/08/11-sondaj\\_CRSS.pdf](http://www.rgnpress.ro/rgn_12/images/stories/2012/08/11-sondaj_CRSS.pdf)



uwarunkowań historycznych, burzliwych stosunków politycznych między Kiszyniowem a Bukaresztem w ciągu minionych lat po rozpadzie ZSRR oraz omówieniu wynikających z nich problemów dla stosunków dwustronnych poświęcony został pierwszy rozdział niniejszej pracy.

Kolejne rozdziały przedstawiają współczesne znaczenie Mołdawii dla Bukaresztu oraz rolę Rumunii w polityce Kiszyniowa, w tym cele i instrumenty polityki prowadzonej wobec siebie przez te dwa państwa. W tej części omówiony został także obecny stan stosunków rumuńsko-mołdawskich w takich dziedzinach, jak gospodarka, kultura czy obronność.

Szósty rozdział poświęcony jest koncepcji ponownego zjednoczenia Mołdawii i Rumunii pojawiającej się regularnie w debacie publicznej w obu krajach (a także poza ich granicami). W tym rozdziale idea ta, (nie)prawdopodobieństwo jej ziszczenia oraz jej rola w polityce mołdawskiej, rumuńskiej oraz rosyjskiej poddane zostały szerokiej ocenie.

Niniejszy tekst zamyka próba naszkicowania przyszłości stosunków rumuńsko-mołdawskich w dającej się przewidzieć perspektywie.

# I. STOSUNKI RUMUŃSKO-MOŁDAWSKIE W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNEJ

## 1. Uwarunkowania historyczne

Obszar dzisiejszej Mołdawii (z wyjątkiem położonych na lewym brzegu Dniestru terenów Naddniestrza) wchodzi w skład krainy historycznej zwanej Besarabią, która od drugiej połowy XIV wieku aż do roku 1812 stanowiła część Hospodarstwa Mołdawskiego, jednego z dwóch (obok Wołoszczyzny) historycznych państw rumuńskich. W 1812 roku ziemie te wraz z całą Besarabią (obejmującą oprócz dzisiejszej prawobrzeżnej Mołdawii także Budziak oraz Chocim wraz z okolicznymi ziemiami) przyłączono do Cesarstwa Rosyjskiego. W rezultacie zamieszkująca je ludność odizolowana była od procesów narodo- i państwowotwórczych dokonujących się w pozostałej części Hospodarstwa Mołdawskiego oraz na Wołoszczyźnie, które po zjednoczeniu w 1881 roku utworzyły Królestwo Rumunii<sup>3</sup>. Miało to ogromny wpływ na kształtowanie się tożsamości mieszkańców Besarabii. Jednocześnie władze rosyjskie prowadziły na nowo anektowanych terenach intensywne działania rusyfikacyjne. W 1826 roku zakazano używania języka rumuńskiego w administracji lokalnej, w liturgii kościelnej oraz edukacji. Dokonywano wysiedleń rdzennej ludności oraz zachęcano przedstawicieli innych grup narodowościowych do osiedlania się na terenach Besarabii<sup>4</sup>. W rezultacie do miast napływała masowo ludność słowiańska, żydowska, niemiecka oraz ormiańska i to te grupy w większości tworzyły elitę intelektualną i gospodarczą regionu. Proces rusyfikacji ułatwiał to, że społeczność etnicznych Mołdawian składała się aż w 95% z niepiśmiennych chłopów. W rezultacie działań Rosji odsetek ludności deklarującej się jako Mołdawianie spadł w Besarabii z 86% w 1817 roku aż do 56% w 1897 roku<sup>5</sup>.

W 1918 roku tereny Besarabii, Siedmiogrodu (Transylwanii), Banatu oraz Bukowiny zostały przyłączone do Rumunii. Wydarzenie to, nazwane „Wielkim

<sup>3</sup> Proces zjednoczenia państwa rumuńskiego trwał w rzeczywistości ponad 20 lat. W 1859 roku doszło do tzw. małego zjednoczenia (rum. Mica Unire), czyli formalnego połączenia w jeden organizm państwowy Hospodarstwa Mołdawskiego (bez Besarabii) oraz Wołoszczyzny. Od 1862 roku nowo powstałe państwo nazywano Rumunią, zaś dopiero w 1881 doszło do powstania Królestwa Rumunii.

<sup>4</sup> O historii Besarabii po przyłączeniu jej do Imperium Rosyjskiego czytaj m.in. w: Ch. King, *The Moldovans: Romania, Russia, and the Politics of Culture*, Stanford 2000; Ș. Ciobanu, *Basarabia. Populația. Istoria. Cultura*, București-Chișinău, 1992; A. Gil, *Basarabia. Wschodnia Mołdawia jako gubernia Cesarstwa Rosyjskiego (1812–1918)* w: *Spotkania polsko-mołdawskie*. M. Kosienkowski (red.), Lublin 2013.

<sup>5</sup> I. Nistor, *Istoria Basarabiei*. Editie si studiu bio-bibliografic de Stelian Neagoe, Bukareszt 1991.

Zjednoczeniem” (rum. *Marea Unire*), w pamięci historycznej Rumunów rozpoczęło trwający aż do II wojny światowej złoty wiek w historii kraju, zwany okresem Wielkiej Rumunii.

Bukareszt dość szybko podjął działania mające na celu promowanie tożsamości rumuńskiej wśród mieszkańców nowo przyłączonej prowincji, ale nie dysponował ani odpowiednimi środkami finansowymi, ani wystarczającymi zasobami kadr oświatowych i administracyjnych<sup>6</sup>. W rezultacie próby rumunizacji Mołdawii częściej prowadziły do narastania napięć wśród zamieszkujących ją mniejszości (szczególnie słowiańskiej oraz – choć w mniejszym stopniu – gauskiej), niż przynosiły wymierne efekty<sup>7</sup>. Opór ludności był tak duży, że od 1918 do 1928 roku Bukareszt był zmuszony do utrzymywania w Mołdawii „stanu oblężenia”, co oznaczało m.in. ograniczenie praw obywatelskich, rozszerzenie kompetencji policji czy zwiększenie na terenie nowej prowincji rumuńskiej obecności wojskowej<sup>8</sup>.

Jednocześnie w 1924 roku władze radzieckie w ramach Ukraińskiej SRR utworzyły z połączenia obecnych terytoriów Naddniestrza oraz ziem położonych na wschód od niego, aż do miasta Bałty, Mołdawski Okręg Autonomiczny, który w ciągu kilku miesięcy przemianowano na Mołdawską Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką (MASRR). Teren ten nigdy nie wchodził w skład państwa rumuńskiego i tylko ok. 30% mieszkańców posługiwało się tam językiem rumuńskim<sup>9</sup>. Na tym obszarze pod auspicjami Moskwy kształtowała się nowa mołdawska tożsamość narodowa – „mołdawianizm”, stanowiąca alternatywę dla tożsamości rumuńskiej. Zgodnie z nią Mołdawianie stanowią naród odrębny od rumuńskiego, mówią zapisywanym cyrylicą językiem mołdawskim, a nie rumuńskim, a samo państwo mołdawskie w linii prostej

<sup>6</sup> Osobnym problemem była także jakość kadr delegowanych do Besarabii przez władze w Bukareszcie. Niejednokrotnie zdarzało się, że wysyłanie urzędników do nowo zaanektowanej prowincji traktowano jako rodzaj kary.

<sup>7</sup> Podczas panowania rumuńskiego nad Besarabią miały miejsce trzy ważne powstania przeciwko władzy Bukaresztu stłumione przez rumuńskie wojska. Pierwsze pod Chocimiem w 1919 roku, drugie (w tym samym roku) w Tighinie (ros. Bendery). Do trzeciego doszło (najpewniej z inspiracji Moskwy) w 1924 roku w Budziaku.

<sup>8</sup> Zob. szerzej m.in.: S. Suveica, *Basarabia în primul deceniu interbelic (1918–1928): Modernizare prin reforme*; G. Cojocaru, *Integrarea Basarabiei în cadrul României (1918–1923)*, Bukareszt 1997; E. Enciu, *Basarabia în anii 1918–1940: Evoluție demografică și economică*, Kiszyniów 1998, a także częściowo w: J. Solak, *Mołdawia. Republika na trzy pęknięcia, Historyczno-społeczny wymiar „zamrożonego konfliktu” o Naddniestrze*, Toruń 2009.

<sup>9</sup> C. Pântea, *The Ethno-Demographic Evolution of Moldavian Autonomous Soviet Socialist Republic, „Codrul Cosminului”* 2008, vol. 14, s.170.

wywodzi się od istniejącego od XIV wieku Gospodarstwa Mołdawskiego i jest jego kontynuatorem. Według zwolenników mołdawianizmu Mołdawianie zamieszkujący ziemie leżące na prawym brzegu Prutu ulegli po utworzeniu Królestwa Rumunii pełnej rumunizacji, a tożsamość zachowali jedynie mieszkańcy Besarabii. Podkreślali oni także, że naród mołdawski, w przeciwieństwie do rumuńskiego, kształtował się na wieloetnicznym terytorium, zasiedlonym w znacznej mierze przez narody słowiańskie, dzięki czemu wytworzył w sobie immanentną tolerancję dla wielokulturowości i wielojęzyczności<sup>10</sup>.

W 1940 roku na mocy paktu Ribbentrop–Mołotow cała Besarabia (a więc również ziemie obecnej Mołdawii) oraz północna Bukowina zostały przyłączone do ZSRR. MASRR zlikwidowano, a na jej miejsce powołano Mołdawską Socjalistyczną Republikę Radziecką (MSRR), przyłączając do znacznej części zaanektowanych terytoriów rumuńskich także Naddniestrze<sup>11</sup>. W 1941 roku dzięki sojuszowi z III Rzeszą Rumunii udało się odzyskać utracone ziemie, a także zająć położone dalej na wschód aż do Bohu tereny Ukraińskiej SRR. W ciągu kolejnych trzech lat na obszarze między Dniestrem a Bohem (zwanym Transnistrią) reżim rządzącego Rumunią generała Iona Antonescu dokonał eksterminacji ok. 200 tysięcy rumuńskich oraz besarabskich Żydów oraz Romów.

W 1944 roku w wyniku kontrofensywy Armii Czerwonej obszar ten powrócił w skład ZSRR. Władze radzieckie z rozmachem rozpoczęły realizację polityki derumunizacji i mołdawianizacji MSRR. Stosunkowo nielicznych działaczy prorumuńskich, którzy po aneksji pozostali na terenie republiki, zsyłano w głąb ZSRR lub rozstrzeliwano. Podobnie postępowano z właścicielami ziemskimi, duchowieństwem czy powiązaną z Rumunią inteligencją. Tylko w okresie od 1940 do 1941 roku deportowano lub aresztowano ponad 30 tysięcy osób, a kolejne 50–55 tysięcy skierowano do przymusowej pracy na obszarze całego ZSRR<sup>12</sup>. Po ponownym zajęciu Besarabii przez wojska radzieckie represje kontynuowano. Od 1944 do 1951 roku ok. 40 tysięcy osób (ok. 1,5% wszystkich mieszkańców Besarabii) zesłano (głównie do Azji Centralnej) w ramach akcji rozkułaczania, z przyczyn politycznych lub religijnych. Narzędziem łamania oporu społecznego był także wielki głód, który dotknął MSRR w latach

<sup>10</sup> O historii MASRR oraz powstawaniu idei mołdawianistycznej więcej w: E. Negru, *Politica etnoculturală în RASS Moldovenească*, Kiszyniów 2003.

<sup>11</sup> Takie połączenie legitymizowało istnienie Mołdawskiej SRR oraz umożliwilo wykorzystanie istniejących już sowieckich elit politycznych MASRR do budowania aparatu nowej republiki związkowej.

<sup>12</sup> A. Moraru, *Istoria romanilor. Basarabi si Transnistria*, Kiszyniów 1995, s. 337.

1946–1947 i pochłoniął od 150 do 200 tysięcy ofiar (co stanowiło ok. 6–7% wszystkich mieszkańców)<sup>13</sup>. W ten sposób w ciągu zaledwie kilku lat Mołdawia uległa głębokiej sowietyzacji<sup>14</sup>. Procesowi narzucania nowej tożsamości sprzyjała utrzymująca się jeszcze od czasów imperialnych dwujęzyczność ośrodków miejskich, stanowiących centrum życia intelektualnego i ekonomicznego kraju, a także bardzo niska świadomość ludności wiejskiej. Niewielkie opozycyjne podziemie miało charakter marginalny i nie było w stanie przeciwstawić się realnie działaniom sowieckich władz. Dopiero w końcu lat osiemdziesiątych, na skutek przemian następujących w ZSRR doszło do odrodzenia rumuńskiej idei narodowej w MSRR.

Złożona przeszłość historyczna ziem obecnej Mołdawii do dziś kształtuje skomplikowany stosunek wzajemny mieszkańców Rumunii i Mołdawii. Rumuni w zdecydowanej większości postrzegają etnicznych Mołdawian jako członków narodu rumuńskiego, zaś tożsamość mołdawską uważają jedynie za rodzaj rumuńskiej tożsamości regionalnej (podobnie jak tożsamość wołoską czy siedmiogrodzką). Powszechne jest także przekonanie o wynikającym z historycznej przeszłości rumuńskim charakterze obecnej Republiki Mołdawskiej. W przeprowadzonym w czerwcu 2012 roku przez Centrul Român de Studii i Strategii sondażu prawie 70% ankietowanych Rumunów uznało, że mieszkańcy Besarabii to przede wszystkim „Rumuni”, 85% natomiast uznało, że obszar ten stanowi ziemię rumuńską<sup>15</sup>.

Z drugiej strony stosunek Mołdawian do Rumunów jest ambiwalentny i waha się od bezwarunkowej sympatii do niechęci graniczącej niekiedy z nienawiścią. Wielu etnicznych Mołdawian (a za takich według spisu powszechnego z 2004 roku uważa się 76% mieszkańców kraju, gdy tymczasem jedynie 2–3% uważa się za Rumunów) uznaje kulturowe, historyczne i językowe związki swojej ojczyzny z Rumunią, ale tylko część z nich w sposób bezpośredni identyfikuje się z żywiołem rumuńskim<sup>16</sup>. Członkowie tej grupy nastawieni są

<sup>13</sup> A. Țăranu, Голод в Молдове (1946–1947). Сборник документов. Kiszyniów 1993, s. 10.

<sup>14</sup> Więcej o okresie stalinowskich represji i sowietyzacji MSRR m.in. w: V. Stavila, De la Basarabia romaneasca la Basarabia sovietica, 1939–1945, Kiszyniów 2000 oraz E. Șîșcanu, Basarabia sub regimul bolșevic (1940–1952), Bukareszt 1998.

<sup>15</sup> [http://www.rgnpress.ro/rgn\\_12/images/stories/2012/08/11-sondaj\\_CRSS.pdf](http://www.rgnpress.ro/rgn_12/images/stories/2012/08/11-sondaj_CRSS.pdf)

<sup>16</sup> W badaniu przeprowadzonym w październiku 2009 roku wśród mieszkańców Mołdawii (bez Naddniestrza) ankietowani zostali poproszeni o wskazanie w skali od 1 do 5 stopnia podobieństwa tożsamości mołdawskiej do rumuńskiej, gdzie 1 oznaczało, że tożsamość ta jest identyczna, a 5 – zupełnie odmienna od rumuńskiej. Niemal 26% wybrało ocenę „1” lub „2”, zaś 47% wskazało „5” lub „4”, <http://www.interlic.md/download/988/>

zwykle do Rumunii przychylnie lub neutralnie<sup>17</sup>. Druga grupa mieszkańców Mołdawii (zarówno Mołdawian postrzegających siebie jako osobny od Rumunów naród, jak i mniejszości etnicznych) ze względu na wykształcenie zdobyte w czasach radzieckich postrzega Rumunię jako historycznego okupanta, który dwukrotnie (w 1918 roku, a następnie w sojuszu z Hitlerem w 1941 roku) dokonał bezprawnej aneksji terenów Besarabii i próbował dokonać przymusowej rumunizacji jej mieszkańców. To przedstawiciele tej grupy najczęściej widzą w Rumunii zagrożenie dla suwerenności mołdawskiego państwa.

## **2. Kwestia besarabska w komunistycznej Rumunii**

Kwestia besarabska w pierwszych latach istnienia komunistycznej Rumunii nie była podejmowana w przestrzeni publicznej i stanowiła swoiste tabu. Zarówno aneksja Besarabii przez Cesarstwo Rosyjskie w 1812 roku, jak i w szczególności ponowne odebranie tych terenów Rumunii w 1940 roku przez ZSRR pozostawały tematami zakazanymi ze względów politycznych<sup>18</sup>, choć obecni w pamięci zbiorowej narodu rumuńskiego. Tabu zaczęto jednak przełamywać na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Wpisywało się to w zainicjowaną przez rządzącego wówczas Rumunią Gheorghe Gheorghiu-Deja politykę ograniczonej emancypacji Bukaresztu od ZSRR. Po dojściu do władzy w 1967 roku Nicolae Ceaușescu zainteresowanie kwestią besarabską w Rumunii zwiększyło się. Bukareszt zaczął z rosnącym zainteresowaniem przyglądać się polityce Kremla wobec Mołdawskiej SRR. Dyplomaci rumuńscy akredytowani w Moskwie otrzymali polecenie monitorowania i analizowania wystąpień radzieckich oficjeli pod kątem nawiązań do Besarabii oraz Bukowiny. Stosowne polecenia otrzymała także rumuńska służba bezpieczeństwa Securitate. Jednocześnie zmodernizowano przestarzały nadajnik radio-telewizyjny ulokowany w Jassach, tak by mógł on swoim zasięgiem obejmować całe terytorium Mołdawskiej SRR. Następnie za jego pośrednictwem rozpoczęto nadawanie programów radiowych i telewizyjnych, w których podkreślano wspólne więzy historyczne i kulturowe Rumunów na prawym i na lewym brzegu Prutu. Transmisje te skierowane były w równiej mierze do mieszkańców radzieckiej Mołdawii, jak i Rumunów, którym w ten sposób przypomniano o rumuńskich prawach do historycznej Besarabii. W latach

<sup>17</sup> Przy czym samo uznawanie siebie za besarabskiego Rumuna nie musi oznaczać (i często nie oznacza) sympatii dla państwa rumuńskiego.

<sup>18</sup> Rumuńskiej Partii Komunistycznej niezręcznie było krytykować ZSRR za aneksję Besarabii nie tylko ze względów politycznych, ale także dlatego, że jeszcze w latach dwudziestych partia ta oficjalnie wspierała ideę oddania tych ziem ZSRR.

ześćdziesiątych rozpoczęto także cenzurowanie publikacji uzasadniających radzieckie pretensje do tych terenów.

Jednocześnie kwestia besarabska coraz śmielej poruszana była w nauce rumuńskiej. Nie tylko oficjalnie zaczęto mówić o aneksji Besarabii przez ZSRR, ale wprost nazywano to wydarzenie „aktem imperializmu radzieckiego” lub „radziecką okupacją”<sup>19</sup>. Otwarcie zaczęto podkreślać rumuński charakter ziem położonych za Prutem, a także uwzględniać ich dzieje w opracowaniach poświęconych historii Rumunii.

Temat bezprawności aneksji oraz rumuńskich praw do Besarabii poruszany był również na poziomie politycznym. W 1965 roku Ceaușescu podczas kongresu partyjnego przywołał napisany w 1888 roku list Fryderyka Engelsa, w którym ten krytykował zajęcie Besarabii przez Cesarstwo Rosyjskie w 1812 roku. Rok później, także podczas kongresu partyjnego, Ceaușescu publicznie potępił wyrażone jeszcze w latach dwudziestych poparcie Rumuńskiej Partii Komunistycznej dla aneksji Besarabii.

Kolejni przywódcy komunistycznej Rumunii odwoływali się do kwestii besarabskiej, nie wynikało to jednak z autentycznych sentymentów i realnej chęci zbliżenia Kiszyniowa i Bukaresztu. Był to raczej instrument polityki wewnętrznej oraz w ograniczonym stopniu także polityki zagranicznej wobec ZSRR. Podnoszenie tematu Besarabii było sposobem na podkreślanie pewnej niezależności kraju od wpływów ZSRR, a także budowanie pozycji politycznej i poparcia społecznego wewnątrz kraju. Dodatkowo intensyfikowało nastroje nacjonalistyczne wewnątrz państwa, konsolidowało społeczeństwo i odwracało jego uwagę od pogarszającej się stopniowo sytuacji gospodarczej. W ograniczonym stopniu był to także instrument nacisku na ZSRR, który Bukareszt wykorzystywał za każdym razem, gdy relacje z Moskwą ulegały pogorszeniu<sup>20</sup>. Aktywne działania propagandowe czy polityczne gesty Rumunii w stosunku do mieszkańców MSRR mogły prowokować

<sup>19</sup> M. Musat oraz I. Ardeleanu – autorzy wydanej w Bukareszcie w 1976 roku książki „Viata politica in Romania 1918 –1921” – nie tylko używali terminu „okupacja radziecka” w kontekście aneksji Besarabii, ale także wprost stwierdzali, że doszło do niej „w rezultacie radziecko-faszystowskiego paktu z 1939 roku”.

<sup>20</sup> Tendencja do wykorzystywania tematyki mołdawskiej do konsolidacji społeczeństwa, demonstrowania niezależności międzynarodowej i budowania poparcia społecznego dla elity rządzącej nie zakończyła się wraz z końcem komunizmu w Rumunii i występuje (prawdopodobnie jeszcze silniej niż w przeszłości) także w czasach współczesnych, o czym szerzej w dalszej części opracowania.

niepokoje wśród nastawionych prorumuńsko mieszkańców tych terenów. Dla uniknięcia takich sytuacji władze radzieckie były skłonne niekiedy na niewielkie ustępstwa w stosunku do Bukaresztu.

### 3. Stosunki rumuńsko-mołdawskie po 1991 roku

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych na fali pierestrojki w MSRR dochodziło do coraz częstszych i liczniejszych demonstracji, organizowanych przez utworzony w 1989 roku Mołdawski Front Ludowy (FPM). Ruch ten stanowił konglomerat organizacji reformistycznych, demokratycznych i antykomunistycznych z całej republiki (w początkowym okresie także Nadnistrza i Gagauzji), przy czym dominującą rolę odgrywali w nim przedstawiciele prorumuńskiej inteligencji mołdawskiej: pisarze, naukowcy czy dziennikarze. Jego działacze nawoływali do rumuńskiego odrodzenia narodowego i kulturowego rdzennych mieszkańców Mołdawii. 27 sierpnia 1989 roku na centralnym placu Kiszyniowia FPM zorganizował gromadzący ok. 300 tysięcy osób wiec, nazwany później Wielkim Zgromadzeniem Narodowym (rum. Marea Adunare Națională)<sup>21</sup>. W jego wyniku 31 sierpnia 1989 roku władze przyjęły ustawę nakazującą posługiwanie się alfabetem łacińskim przy zapisywaniu języka mołdawskiego. Do tej pory język ten, tożsamy z punktu widzenia lingwistyki z rumuńskim, zapisywano wyłącznie cyrylicą. W 1990 roku w pierwszych częściowo wolnych wyborach do Rady Najwyższej FPM zdołał wraz z częścią nastawionych reformatorsko komunistów utworzyć koalicję i przejąć władzę.

Coraz większego rozmachu nabierały oddolne inicjatywy społeczne, łączące oba brzegi granicznego Prutu. Do historii przeszedł szczególnie tzw. most kwiatów, który zorganizowano 6 maja 1990 roku<sup>22</sup>. Na kilka godzin zdjęto wówczas obowiązek paszportowy oraz wizowy z Rumunów podróżujących do MSRR. Około miliona mieszkańców Rumunii przeszło wówczas po ośmiu mostach granicznych, łączących oba kraje, niosąc ze sobą kwiaty i wrzucając je do rzeki<sup>23</sup>. 23 czerwca 1990 roku Mołdawia ogłosiła suwerenność, a 27 sierpnia

<sup>21</sup> Plac, na którym doszło do tego wydarzenia, nosi dziś nazwę placu Wielkiego Zgromadzenia Narodowego (rum. Piața Marii Adunări Naționale).

<sup>22</sup> O okresie odrodzenia i stosunków mołdawsko-rumuńskich po 1990 roku więcej zob. J. Pieńkowski, Dlaczego Rumunia zawsze będzie kochać Mołdawię? w: Spotkania Polsko-Mołdawskie, M. Kosienkowski (red.), Lublin 2013, s. 157.

<sup>23</sup> Drugie takie wydarzenie, tym razem przeznaczone dla obywateli mołdawskich, miało miejsce 16 czerwca 1991 roku.



1991 roku parlament w Kiszyniowie przyjął Deklarację niepodległości, którą Rumunia uznała jeszcze tego samego dnia.

Festiwal rumuńskiego odrodzenia narodowego w Mołdawii wzbudził zdecydowany opór przedstawicieli rosyjskojęzycznych mniejszości zamieszkujących Mołdawię, którzy obawiali się marginalizacji (ze względu na nieznajomość języka rumuńskiego) oraz możliwego połączenia republiki z sąsiednią Rumunią. Opór ten nabrał szczególnej intensywności w Gagauzji oraz Naddniestrzu będących rejonami z przewagą ludności rosyjskojęzycznej. 19 sierpnia 1990 roku posłuszeństwo wypowiedziała Kiszyniowowi położona na południu kraju Gagauzja, a 2 września 1990 roku – Naddniestrze. Regiony te ogłosiły się niezależnymi od Mołdawii republikami radzieckimi w składzie ZSRR. Secesja obu regionów, a szczególnie wysoko uprzemysłowionego i leżącego na strategicznych szlakach handlowych i komunikacyjnych Naddniestrza, sprowokowała reakcję Kiszyniowa. W marcu 1992 roku rozpoczęły się poprzedzone drobnymi potyczkami regularne działania zbrojne między siłami mołdawskimi a naddniestrzańskimi ochotnikami, wspieranymi przez stacjonujące w regionie wojska rosyjskie. Pięciomiesięczne walki, które pochłonęły życie co najmniej 650 osób po obu stronach, przyniosły porażkę siłom rządowym. 18 lipca 1992 roku wprowadzono zawieszenie broni, a 21 lipca w Moskwie prezydent Mołdawii, Mircea Snegur podpisał z prezydentem Rosji Borysem Jelcynem porozumienie kończące konflikt<sup>24</sup>. Tym samym Mołdawia *de facto* utraciła kontrolę nad terytoriami położonymi na lewym brzegu Dniestru oraz prawobrzeżnym miastem Bender (rum. Tighina).

Po 1992 roku prorumuński entuzjazm społeczeństwa Mołdawii zaczął szybko wygasać, czego potwierdzeniem były przedterminowe wybory parlamentarne przeprowadzone w lutym 1994 roku. W ich wyniku Front Ludowy zdobył zaledwie 7,5% głosów, zaś kontrolę nad izbą przejęła niechętna zjednoczeniu i hołdująca idei mołdawianistycznej Partia Demokratyczno-Agrarna, zdobywając 43% głosów. Po sformowaniu nowego rządu stosunki z Rumunią zaczęły się ochładzać. Wydarzeniem przełomowym było zorganizowanie 6 marca 1994 roku na wniosek prezydenta Mircei Snegura referendum, w którym obywatele mogli wypowiedzieć się na temat zachowania niepodległości przez nowo powstałą Republikę Mołdawską (a więc pośrednio zadeklarować przychylność wobec

<sup>24</sup> Szeroki i obiektywny opis początków separatyzmu naddniestrzańskiego i gagauskiego oraz samych walk zob.: J. Solak, Mołdawia, *op. cit.*

możliwego zjednoczenia z Rumunią)<sup>25</sup>. Niepodległość poparło wówczas niemal 98% obywateli Mołdawii<sup>26</sup>. Kolejne kroki nowych władz były podyktowane uzyskaniem w ten sposób mandatem tworzącym podstawę budowania niepodległego państwa. W lipcu 1994 roku uchwalono konstytucję, w której zapisano język mołdawski, a nie rumuński, jako państwowy. Rok później przyjęto zaś nowy hymn państwowy, rezygnując z wybranego po 1991 roku hymnu rumuńskiego<sup>27</sup>. Rozwiązano także problem Gagauzji, której nadano status autonomii w ramach Mołdawii, gwarantując jej jednocześnie prawo do ogłoszenia niepodległości, gdyby Kiszyniów zdecydował kiedyś o zjednoczeniu z Rumunią. Był to jednoznaczny sygnał, że taki krok nie jest rozpatrywany przez mołdawskie władze. Bukareszt nie krył rozczarowania działaniami Kiszyniowa, ale nie podjął żadnych widocznych działań dla wpłynięcia na zmianę stanowiska Mołdawii wobec Rumunii.

Sytuacja zmieniła się ponownie w latach 1997–1998, gdy prezydentem został Petru Lucinschi, a Partia Demokratyczno-Agrarna została odsunięta przez koalicję trzech prozachodnich ugrupowań, która przyjęła nazwę Sojuszu na rzecz Demokratycznej i Kwitnącej Mołdawii<sup>28</sup>. Stosunki rumuńsko-mołdawskie się ożywiły. Prozachodni kurs deklarowany przez nowe władze w Kiszyniowie otrzymał wyraźne wsparcie Bukaresztu. Liczne spotkania dwustronne na wszystkich szczeblach politycznych zaowocowały podpisaniem siedemnastu dwustronnych porozumień. W kwietniu 2000 roku udało się także parafować

<sup>25</sup> Pytanie referendalne brzmiało: „Czy jesteś za tym, aby Republika Mołdawii rozwijała się jako kraj niepodległy i unitarny, w granicach uznanych w dniu ogłoszenia niepodległości (23 czerwca 1990 roku), promowała politykę neutralności i utrzymywała wzajemnie korzystne stosunki gospodarcze ze wszystkimi krajami świata oraz gwarantowała swoim obywatelom równe prawa, zgodnie z normami prawa międzynarodowego?”.

<sup>26</sup> Taki rezultat wynikał z kilku czynników. Kluczową przyczyną wysokiego poparcia dla niepodległości był zakończony zaledwie kilkanaście miesięcy wcześniej konflikt z Nadniestrzem oraz utrzymujące się napięcie w relacjach między Kiszyniowem a Gagauzją. Mieszkańcy Mołdawii zdawali sobie sprawę, że dążenie do zjednoczenia z Rumunią może doprowadzić do wybuchu kolejnego konfliktu. Nie mniej istotną przyczyną było rozczarowanie postawą Bukaresztu, który mimo ogromnego zainteresowania ideą zjednoczeniową na początku lat dziewięćdziesiątych nie poczynił żadnych kroków zmierzających do wcielenia jej w życie.

<sup>27</sup> Nowym hymnem Mołdawii stał się napisany przez Alexandra Mateevici, besarabskiego Rumuna, wiersz *Limba noastră* (Nasz język). Poemat napisany jest co prawda w języku rumuńskim, ale w jego treści nigdzie nie pada nazwa tego języka.

<sup>28</sup> Kształtowanie się stosunków mołdawsko-rumuńskich w ostatnich dwóch dekadach szeroko opisano także w: O. Milevschi, *Romania: From Brotherly Affection with Moldova to Disillusionment and Pragmatism*, w: *Moldova: Arena of International Influences* M. Kossienkowski, W. Schreiber (red.), Plymouth: Lexington Books, s. 159.

negocjowany już od niemal siedmiu lat<sup>29</sup> traktat o partnerstwie i współpracy (tzw. traktat bazowy i graniczny), w którym strony jednoznacznie deklarowały specjalny, uprzywilejowany status stosunków dwustronnych, wynikający z przeszłości historycznej i wspólnoty językowej i kulturowej. Porozumienie precyzowało, że partnerstwo między Kiszyniowem a Bukaresztem musi być zbudowane na wzajemnym poparciu dla starań ukierunkowanych w stronę integracji ze strukturami europejskimi oraz na zaangażowaniu Rumunii w aktywne wspieranie wszystkich działań Mołdawii mających na celu zachowanie jej jedności i integralności jako państwa. Efektem rozwoju wzajemnych stosunków było także utworzenie dwóch euroregionów „Dolnego Dunaju” i „Górnego Prutu” (odpowiednio w 1998 i 2000 roku).

Ten pozytywny okres w relacjach dwustronnych zakończył się jednak stosunkowo szybko. Przejęcie władzy w Mołdawii przez Partię Komunistów (PCRM) w kwietniu 2001 roku zapoczątkowało kolejną radykalną zmianę stosunków między Kiszyniowem i Bukaresztem. PCRM szła do wyborów, głosząc wywodzącą się z czasów radzieckich ideę mołdawianistyczną. Jej promowanie gwarantowało komunistom poparcie nie tylko wielu nastawionych niepodległościowo lub zsowietyzowanych Mołdawian, którym taką wersję historii wpoila radziecka szkoła, ale także mieszkających w Mołdawii rosyjskojęzycznych mniejszości (Rosjan, Ukraińców, Gagauzów, Bułgarów). Działo się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, mołdawianizm legitymizował prawo państwa mołdawskiego do niepodległości i uznawał za bezpodstawne wszelkie dyskusje dotyczące możliwości zjednoczenia Mołdawii i Rumunii, którego obawiali się rosyjskojęzyczni mieszkańcy kraju oraz nastawieni antyrumuńsko etniczni Mołdawianie. Tworzył także pojęcie narodu mołdawskiego, którego istnieniu tradycyjnie zaprzecza Rumunia, uważając po prostu wszystkich etnicznych Mołdawian za członków narodu rumuńskiego. Po drugie, mołdawianizm przedstawiał Mołdawię jako kraj odwiecznie wieloetniczny, wielojęzyczny, tolerancyjny wobec innych religii oraz otwarty na wszelkie mniejszości. W tym ujęciu mołdawianizm przeciwstawiany był przez komunistów rumuńskiemu nacjonalizmowi – z ich perspektywy szowinistycznemu i nietolerancyjnemu. Jednocześnie komuniści otwarcie promowali zbliżenie z Rosją (włącznie z ewentualnym wstąpieniem do Państwa Związkowego Białorusi i Rosji) oraz ściślejszą współpracę z państwami byłego ZSRR.

<sup>29</sup> Negocjacje trwały tak długo przede wszystkim ze względu na brak porozumienia stron co do ostatecznego kształtu zapisów dotyczących historycznych i kulturowych fundamentów relacji dwustronnych (m.in. uznania odrębności narodu mołdawskiego od rumuńskiego).

Postawa ideologiczna komunistów od początku odbierana była w Rumunii bardzo chłodno. Mołdawianizm stoi w sprzeczności z rumuńską ideą narodową i tradycyjnie poddawany jest głębokiej krytyce jako twór radzieckiej inżynierii narodowo-historycznej, mający na celu uzasadnienie rosyjskich pretensji do terytorium obecnej Mołdawii. Zbliżenie z Rosją i deklarowane ograniczenie współpracy Kiszyniowa z UE także stały w sprzeczności z interesami Bukaresztu. Rumunia, w której po wyborach parlamentarnych z 26 listopada 2000 roku władzę ponownie objęła Partia Socjaldemokratyczna (PSD), w przeciwieństwie do dokonującej zwrotu na wschód Mołdawii, utrzymywała zdecydowanie prozachodnią orientację, umiejscawiającą integrację z NATO i UE w centrum polityki zagranicznej Bukaresztu. Różnice w poglądach na kwestie tożsamościowe oraz co do geopolitycznego kursu obu krajów tworzyły bardzo realne niebezpieczeństwo narastania napięć. Z pobudek pragmatycznych przez pierwsze miesiące rządów komunistów udało się unikać podnoszenia drażliwych kwestii w stosunkach dwustronnych<sup>30</sup>, ale już w lipcu 2001 roku doszło do pierwszych konfliktów sprowokowanych przyjęciem przez Kiszyniów nowych regulacji zwiększających znaczenie języka rosyjskiego.

W następnych miesiącach na stosunki dwustronne wpłynęła także m.in. kwestia funkcjonowania w Mołdawii podlegającej Patriarchatowi Bukareszteńskiemu Metropolii Besarabskiej<sup>31</sup> oraz problem traktatu o partnerstwie i współpracy, którego podpisania (mimo wcześniejszego paraflowania w roku 2000) Rumunia konsekwentnie odmawiała. Przez kolejne miesiące Kiszyniów i Bukareszt obrzucały się wzajemnymi oskarżeniami, co w rezultacie doprowadziło do zamrożenia relacji dwustronnych.

Sytuacja zmieniła się w listopadzie 2003 roku, wraz z wycofaniem się Kiszyniowa z forsowanego przez Moskwę porozumienia z Naddniestrzem (tzw.

<sup>30</sup> Podczas pierwszej oficjalnej wizyty w Bukareszcie w maju 2001 roku prezydent Vladimir Voronin zapowiedział „nowe pragmatyczne podejście” do stosunków rumuńsko-mołdawskich. Deklaracja ta spotkała się z ciepłym przyjęciem ze strony prezydenta Rumunii Iona Iliescu, który mówił wówczas: „Chcielibyśmy zostawić na boku różnice polityczne oraz ideologiczne i utrzymać pragmatyczne podejście do stosunków między Mołdawią a Rumunią, które nie ulegnie w przyszłości pogorszeniu” (Evolutia politicii externe a republicii Moldova (1998–2008), <http://www.fes-moldova.org/media/publications/2010/Evolutia%20politicii%20externe%20a%20Republicii%20Moldova%20%281998-2008%29.pdf>, s.15). Po powrocie do Kiszyniowa Voronin publicznie podkreślił priorytetowy charakter stosunków z Rumunią i chwalił się, że udało mu się nawiązać przyjacielskie relacje z prezydentem Iliescu.

<sup>31</sup> Szerzej zob. w rozdziale 2, w podrozdziale poświęconym problemowi Metropolii Besarabskiej w Mołdawii.

memorandum Kozaka<sup>32</sup>), stosunki mołdawsko-rosyjskie uległy drastycznemu pogorszeniu. Pozbawiona rosyjskiego poparcia politycznego i finansowego PCRM zmuszona była do dokonania prozachodniego zwrotu, przynajmniej na poziomie retorycznym. Rząd w Kiszyniowie zaczął się starać również o poprawę stosunków z Rumunią. Z perspektywy komunistów prozachodni zwrot w sytuacji utraty poparcia Moskwy był szczególnie ważny w kontekście planowanych na 2005 rok wyborów parlamentarnych. Prorosyjskie hasła, z którymi ugrupowanie zdobyło władzę w 2001 roku, nie były już wiarygodne, natomiast zmiana orientacji geopolitycznej dawała szansę na uzyskanie poparcia Zachodu. Zarówno komuniści, którym w nowej sytuacji zależało na poprawie stosunków z Rumunią, jak i Bukareszt, który w pogorszeniu relacji mołdawsko-rosyjskich zobaczył szansę na nowe otwarcie w stosunkach z Kiszyniowem, zaczęli powstrzymywać się od wrogiej retoryki.

Nowa polityka Mołdawii przyniosła owoce już w 2004 roku, kiedy to – w dużej mierze dzięki poparciu Bukaresztu – Kiszyniów uzyskał status obserwatora w Procesie Współpracy w Południowo-Wschodniej Europie (SEECP)<sup>33</sup>. Dzięki pomocy Rumunii Kiszyniowskiemu udało się także podpisać Pakt o stabilności i bezpieczeństwie z Rosją, Ukrainą, Rumunią, OBWE, USA oraz UE. Współpraca zacieśniała się jeszcze bardziej w związku z wyborami parlamentarnymi 2005 roku w Mołdawii, których głównym tematem PCRM uczyniła integrację europejską. Nowo wybrany w 2005 roku prezydent Rumunii, Traian Băsescu, otwarcie wspierał zarówno proeuropejskie aspiracje Kiszyniowa, jak i prezydenta Vladimira Voronina.

Stosunki rumuńsko-mołdawskie zaczęły się pogarszać po raz kolejny już w 2006 roku. Osią narastającego sporu stała się m.in. chęć zwiększenia roli, jaką Rumunia miała odgrywać w procesie integracji europejskiej Mołdawii, a także

<sup>32</sup> Memorandum Kozaka z 2003 roku przewidywało rozwiązanie problemu naddniestrzańskiego poprzez utworzenie „asymetrycznej federacji” Mołdawii i Naddniestrza. Realizacja tego scenariusza maksymalizowała wpływ Naddniestrza na politykę władz federalnych i minimalizowała wpływ władz federalnych na Naddniestrze, przy jednoczesnym gwarantowaniu dalszego stacjonowania wojsk rosyjskich w regionie w charakterze gwaranta porozumienia. Takie rozwiązanie zmieniałoby układ polityczny w Mołdawii na korzyść sił prorosyjskich. Prezydent Voronin początkowo wyrażał zainteresowanie wdrożeniem założeń memorandum. W ostatniej chwili zrezygnował jednak z podpisania porozumienia, co zostało na Kremlu odczytane jako poważny afront i bardzo negatywnie odbiło się na zaufaniu władz rosyjskich do mołdawskich komunistów.

<sup>33</sup> Proces Współpracy w Południowo-Wschodniej Europie (South-East European Cooperation Process; SEECP) został zainaugurowany w Sofii w 1996 roku. Ma na celu wzmacnianie bezpieczeństwa w regionie, rozwój współpracy gospodarczej i wspieranie demokracji.

nadal nierozwiązany problem traktatu bazowego i granicznego. Momentem przełomowym i katalizatorem negatywnej zmiany w stosunkach dwustronnych stała się oferta prezydenta Băsescu złożona Mołdawii w 2006 roku. Prezydent Rumunii zaproponował wówczas, by Kiszyniów zdecydował się zjednoczyć z Rumunią jeszcze przed jej wejściem do UE i wraz z nią w 2007 roku stać się członkiem Wspólnoty. Choć pomysł rumuńskiego prezydenta od początku nie miał szans na realizację i stanowił raczej wybieg retoryczny niż wezwanie do realnych działań, to i tak sprowokował silną reakcję ze strony mołdawskich władz. Voronin bezzwłocznie odpowiedział na płynącą z Bukaresztu propozycję, deklarując, że Mołdawia nigdy, nawet po wejściu do UE, nie zdecyduje się na zjednoczenie z Rumunią<sup>34</sup>.

Te dwie deklaracje uruchomiły drugą w ciągu ostatnich pięciu lat serię wzajemnych oskarżeń, która doprowadziła do kolejnego długotrwałego kryzysu w relacjach Bukaresztu i Kiszyniowa. Napięcia osiągnęły szczyt po wyborach parlamentarnych w kwietniu 2009 roku, kiedy to prezydent Voronin otwarcie oskarżył Rumunię o inspirowanie i współorganizację zamieszek, do których doszło w Kiszyniowie po ogłoszeniu wyników głosowania<sup>35</sup>. Ambasador Rumunii, Filip Teodorescu, został uznany za *persona non grata* i zmuszony do opuszczenia Mołdawii w ciągu 24 godzin. Jednocześnie władze w Kiszyniowie zdecydowały o wprowadzeniu obowiązku wizowego dla Rumunów i na pewien czas zamknęły granicę. Ruch pociągów między dwoma krajami został znacznie ograniczony (oficjalnie z przyczyn technicznych). Napięcia te trwały jednak stosunkowo krótko. Ze względu na brak konsensusu parlamentarnego co do kandydata na prezydenta w lipcu 2009 roku zorganizowane zostały w Mołdawii przyspieszone wybory parlamentarne. W ich wyniku do władzy doszła koalicja czterech proeuropejskich ugrupowań, której rządy otworzyły nowy rozdział w relacjach rumuńsko-mołdawskich.

Stosunki dwustronne uległy niezwykle intensyfikacji niemal natychmiast po utworzeniu w Kiszyniowie proeuropejskiego rządu. Bukareszt postanowił wykorzystać unijne aspiracje nowych władz i przejąć rolę głównego adwokata Mołdawii w procesie integracji europejskiej. Z jednej strony miało to

<sup>34</sup> <http://www.9am.ro/stiri-revista-presei/Politica/38114/Presedintele-Voronin-respinge-unirea-cu-Romania.html>

<sup>35</sup> Wielu demonstrantów, którzy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy zebrali się pod siedzibą rządu i budynkiem parlamentu, niosło ze sobą rumuńskie flagi i wznosiło prorumuńskie oraz proeuropejskie hasła. W pewnym momencie kilku demonstrantów zdołało także wywiesić rumuńską flagę na siedzibie prezydenta.

stanowić platformę współpracy i umożliwić budowanie przyjaznych stosunków dwustronnych, z drugiej zaś Rumunia chciała w ten sposób wzmocnić swoją pozycję w UE. Już w styczniu 2010 roku z inicjatywy Bukaresztu i przy współudziale Francji powstała tzw. Grupa Przyjaciół Mołdawii. Rumuńscy politycy zaczęli także otwarcie wypowiadać się w interesach Mołdawii na forum Parlamentu Europejskiego. Jednocześnie doszło do wyraźnego dwustronnego ożywienia politycznego. Do Kiszyniowa niemal co miesiąc przyjeżdżali przedstawiciele władz rumuńskich. Dobremu klimatowi sprzyjało jednocześnie objęcie funkcji p.o. prezydenta przez rumunofila, lidera Partii Liberalnej, Mihaia Ghimpu w sierpniu 2009 roku. Dodatkowo w kwietniu 2010 roku Ghimpu oraz prezydent Băsescu podpisali deklarację o współpracy strategicznej, w której Bukareszt zobowiązywał się do pomocy w mołdawskich staraniach na drodze do integracji europejskiej<sup>36</sup>. Rumunia zobowiązała się także do przekazania Mołdawii przetłumaczonego na rumuński unijnego *acquis communautaire*, co w sposób wydatny przyspieszyło w kolejnych latach rozmowy w sprawie umowy stowarzyszeniowej z UE. Zaczęto także podejmować próby rozwiązania ciągnących się latami problemów w stosunkach dwustronnych. Już w 2010 roku udało się podpisać traktat o „reżimie granicznym”, który stanowił kompromisowe, choć na dłuższą metę niezadowalające dla Kiszyniowa (ze względu na brak zapisów o charakterze historyczno-kulturowym) rozwiązanie problemu braku traktatu bazowego i granicznego<sup>37</sup>. W tym samym roku podpisano także umowę o małym ruchu granicznym oraz zadecydowano o otwarciu dwóch konsulatów rumuńskich (w Bielcach i Kagule), o co Rumunia starała się bezskutecznie od lat. Ważnym gestem było także rozpoczęcie po raz pierwszy demontażu zasieków i umocnień zlokalizowanych w strefie granicznej po stronie mołdawskiej, które były pozostałością po ZSRR.

Z perspektywy Kiszyniowa, stawiającego sobie od 2009 roku za cel integrację europejską, Rumunia stała się ważnym partnerem ułatwiającym kontakty z Zachodem oraz będącym źródłem pomocy technicznej (w kwestiach integracyjnych) oraz niezbędnego *know-how*. Z tego też powodu władze mołdawskie zainteresowane są wyciszaniem i minimalizowaniem napięć z zachodnim sąsiadem. Nie oznacza to jednak, że ich przyczyny udało się wyeliminować.

<sup>36</sup> <http://www.mfa.gov.md/img/docs/0001739.pdf>

<sup>37</sup> <http://www.mae.ro/en/node/5879>

## II. CZYNNIKI KSZTAŁTUJĄCE STOSUNKI DWUSTRONNE

### 1. Problem tożsamości i języka

Problem tożsamości stanowi prawdopodobnie najbardziej wrażliwą kwestię w relacjach dwustronnych między Mołdawią a Rumunią i regularnie wpływa na relacje między obydwojoma krajami.

Według spisu powszechnego z 2004 roku 76% mieszkańców Mołdawii deklaruje się jako etniczni Mołdawianie, zaś jedynie około 2–3%<sup>38</sup> uważa się za Rumunów<sup>39</sup>. W mniejszym lub większym stopniu uznają oni historyczne, kulturowe, a także genetyczne związki swojego narodu z Rumunią, lecz mimo to podkreślają, że stanowią osobną grupę narodowościową, posiadającą własną, odrębną od Rumunii przeszłość i kulturę. Pogląd ten jest przede wszystkim efektem wieloletniego procesu mołdawianizacji, prowadzonego przez władze radzieckie w okresie istnienia MSRR, a także rezultatem wykluczenia ludności zamieszkującej współczesną Mołdawię z zachodzących od połowy XIX wieku procesów narodotwórczych kształtujących nowoczesny naród rumuński. Z istnieniem odrębnej narodowości mołdawskiej kategorycznie nie zgadzają się władze w Bukareszcie ani rumuńskie środowiska naukowe, które stoją na stanowisku, że Mołdawia to „drugie państwo rumuńskie” zamieszkane w większości przez Rumunów, a samą koncepcję „narodu mołdawskiego” uważają za efekt inżynierii narodowościowej prowadzonej przez ZSRR. Rumunia sprzeciwia się także funkcjonowaniu w mołdawskim systemie prawnym (przede wszystkim w konstytucji) pojęcia odrębnego od rumuńskiego „języka mołdawskiego”.

Ta różnica stanowisk między Bukaresztem a Kiszyniowem co do problemu odrębnej tożsamości narodowej Mołdawian prowadzi do systematycznych problemów w stosunkach dwustronnych. Przykładem może być m.in. zamrożenie relacji między Kiszyniowem i Bukaresztem w 2001 roku. 19 lipca 2001 roku parlament mołdawski przyjął ustawę o prawach osób należących do mniejszości narodowych i prawnym statusie ich organizacji, która nadawała szczególnie

<sup>38</sup> Dane te należy jednak traktować z pewną ostrożnością. Istnieje wiele przesłanek pozwalających sądzić, że wyniki spisu zostały zmanipulowane zgodnie z potrzebami rządzącej wówczas Partii Komunistycznej, która chciała wykazać przytłaczającą dominację tożsamości mołdawskiej nad rumuńską. Należy więc zakładać, że liczba osób deklarujących się jako „Rumuni” jest w rzeczywistości większa, choć mało prawdopodobne, by przekraczała 10%.

<sup>39</sup> W roku 2014 przeprowadzono kolejny spis powszechny, ale jego wyniki do dziś nie zostały opublikowane.



znaczenie językowi rosyjskiemu. Zgodnie z nowym prawem rosyjski stawał się *de facto* językiem uprzywilejowanym, niemal równym w statusie językowi mołdawskiemu. Wszystkie akty prawne o znaczeniu ogólnopaństwowym miały być publikowane w języku mołdawskim i rosyjskim, a obywatele otrzymali prawo zwracania się do instytucji państwowych i otrzymywania od nich odpowiedzi w języku rosyjskim. Strona rumuńska zareagowała agresywnie nie tylko na wzrost roli języka rosyjskiego w Mołdawii, podkreślający wschodni wektor polityki Kiszyniowa, ale także na oficjalne użycie w ustawie terminu „język mołdawski”. Jeszcze w trakcie dyskusji nad kształtem nowego dokumentu prezydent Iliescu publicznie uznał, że twierdzenie, jakoby mołdawski był językiem odrębnym od rumuńskiego, stanowi instrument wynaradawiania zamieszkujących Mołdawię Rumunów. Jednocześnie premier Rumunii, Adrian Năstase wyraził zaniepokojenie decyzjami mołdawskiego parlamentu. Obie wypowiedzi zakończyły obserwowany od dojścia do władzy komunistów w kwietniu 2001 roku okres „pragmatyzmu” w stosunkach między Kiszyniowem a Bukaresztem i zapoczątkowały intensywną wymianę wzajemnych oskarżeń. Zaledwie dwa dni po deklaracjach prezydenta i premiera przewodniczący parlamentu mołdawskiego oświadczył, że Rumuni stanowią w Mołdawii mniejszość narodową, podobnie jak Rosjanie czy Ukraińcy. W Bukareszcie wypowiedź tę odebrano jako poważny afront. Na pogarszanie relacji wpłynęło także zamrożenie dialogu dotyczącego traktatu bazowego i granicznego. Już we wrześniu Năstase oświadczył, że co prawda relacje z Mołdawią nadal zachowują dla Rumunii specjalny charakter, ale podkreślił przy tym, że uległy one „pewnej zmianie” od czasu dojścia do władzy w Kiszyniowie PCRM. Po raz kolejny podkreślił twarde stanowisko Rumunii w kwestii nazwy języka. Uwarunkował też planowaną na październik wizytę w mołdawskiej stolicy od postępów w realizacji podjętych wcześniej projektów gospodarczych.

Ze względu na nieuznawanie Mołdawian za odrębny naród Bukareszt regularnie odmawia prawa do rejestracji mołdawskiej mniejszości na terenie Rumunii<sup>40</sup>. Prowadzone w tym kraju spisy powszechne także nie uwzględniają istnienia odrębnej narodowości mołdawskiej i uznają wszystkich mieszkających w Rumunii Mołdawian za Rumunów, nawet jeśli mają mołdawskie obywatelstwo. Nieuznawana jest przez Bukareszt także mniejszość mołdawska

<sup>40</sup> Pozycja ta niekiedy spotyka się z kuriozalnymi reakcjami władz Mołdawii. Przykładem jest wypowiedź Vladimira Voronina z lutego 2007 roku, w której stwierdził on, że ze względu na nieuznawanie przez Bukareszt istnienia narodowości mołdawskiej około 10 milionów mieszkających w Rumunii Mołdawian nie może uzyskać statusu mniejszości narodowej. Zob. [http://www.bbc.co.uk/romanian/news/story/2007/02/070224\\_voronin\\_moldoveni.shtml](http://www.bbc.co.uk/romanian/news/story/2007/02/070224_voronin_moldoveni.shtml)

poza granicami Rumunii, np. na Ukrainie (mimo że Ukraina uznaje istnienie na swoim terytorium oddzielnych mniejszości rumuńskiej oraz mołdawskiej). Z drugiej strony Mołdawia uznaje istnienie mniejszości rumuńskiej na swoim terytorium, co spotyka się z negatywną reakcją Bukaresztu.

Problem tożsamościowy w znacznym stopniu utracił znaczenie w kształtowaniu stosunków rumuńsko-mołdawskich po dojściu do władzy w 2009 roku proeuropejskiej koalicji Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej. Główni politycy dwóch z trzech ugrupowań tworzących ówczesną koalicję (Partii Liberalno-Demokratycznej oraz Partii Liberalnej<sup>41</sup>) deklarują odpowiednio bliskość lub nawet tożsamość narodu rumuńskiego i mołdawskiego, a także oficjalnie przyznają, że mówią w języku rumuńskim<sup>42</sup>. Dodatkowo w 2013 roku wyrokiem Sądu Konstytucyjnego uznano wyższość Deklaracji niepodległości, w której jako język oficjalny wskazano rumuński, nad konstytucją, wedle której językiem tym jest mołdawski<sup>43</sup>. Jednocześnie 60% Mołdawian nadal używa określenia „język mołdawski” dla określenia języka państwowego, zaś 37% uważa, że jego prawidłową nazwą jest „język rumuński”<sup>44</sup>.

Mimo chwilowego zniknięcia kwestii tożsamościowej z agendy stosunków mołdawsko-rumuńskich należy stwierdzić, że dyskusja nad kształtem tożsamości mołdawskiej i jej związków z tożsamością rumuńską jest w mołdawskiej polityce wewnętrznej stale obecna i to nawet w ramach obecnie rządzącej koalicji. Drugie największe ugrupowanie w koalicji Partia Demokratyczna (PDM), mimo proeuropejskiej orientacji, wspiera ideę mołdawianistyczną, podkreślając odrębność językową i kulturową Mołdawian oraz szczególną rolę języka rosyjskiego w historii Mołdawii, a także broni praw rosyjskojęzycznych mieszkańców kraju. Nie ma więc wątpliwości, że w stale trwającym procesie wykształcania się stabilnej tożsamości mołdawskiej Rumunia bezwzględnie pozostanie głównym punktem odniesienia.

<sup>41</sup> W wyniku kryzysu politycznego, który rozpoczął się w styczniu 2013 roku, doszło do rozpadu koalicji rządzącej w Mołdawii. W maju 2013 roku powołano nowy rząd, w którego składzie znajdowały się dwie partie tworzące wcześniejszą koalicję (Mołdawska Partia Liberalno-Demokratyczna i Partia Demokratyczna) oraz Partia Liberalistów Reformatorów złożona z części posłów Partii Liberalnej. Ugrupowanie to miało jednak taki sam stosunek do problematyki tożsamości w Mołdawii jak Partia Liberalna.

<sup>42</sup> <http://unimedia.info/stiri/premierul-leanca-si-presedintele-timofti--la-unison-denumirea-limbii-de-stat-trebuie-modificata-68185.html>

<sup>43</sup> K. Całus, Mołdawski Sąd Konstytucyjny uznał język rumuński za państwowy, *Analizy OSW*, 11.12.2013, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-12-11/moldawski-sad-konstytucyjny-uznal-jezyk-rumunski-za-panstwowy>

<sup>44</sup> <http://unimedia.info/stiri/romana-sau-moldoveneasca-ce-spun-sondajele-75541.html>

## 2. Problem nadawania obywatelstwa rumuńskiego

Rumuńska polityka ułatwiająca Mołdawianom uzyskanie obywatelstwa rumuńskiego jest prawdopodobnie jednym z najsilniejszych od momentu uzyskania przez Mołdawię niepodległości narzędzi budowania w tym kraju rumuńskiego *soft power*.

W roku 1991 roku parlament w Bukareszcie przyjął nowe regulacje prawne dotyczące nabywania obywatelstwa Rumunii. Zgodnie z nimi byli obywatele tego kraju, którzy utracili obywatelstwo wbrew swojej woli, uzyskiwali możliwość jego odzyskania bez konieczności zrzekania się posiadanego obywatelstwa czy przeprowadzki do Rumunii. Ustawa ta skierowana była szczególnie do mieszkańców terytoriów, które przed 1940 rokiem należały do Rumunii, a więc Mołdawii (bez Naddniestrza) oraz leżących obecnie w granicach Ukrainy północnej Bukowiny i Budziaku. Prawo do obywatelstwa nabywali na mocy ustawy także potomkowie tych osób. Z perspektywy władz rumuńskich ustawa miała naprawić „historyczną niesprawiedliwość”, jaką było przymusowe pozbawienie obywatelstwa rumuńskiego mieszkańców anektowanej przez ZSRR Besarabii. Jednakże w latach dziewięćdziesiątych rumuńskie obywatelstwo nie cieszyło się większą popularnością wśród Mołdawian. Rumuński paszport nie dawał w praktyce żadnych wymiernych korzyści. Rumunia, oprócz wartości sentymentalnej dla niewielkiej części mieszkańców Mołdawii uważających ją za swoją ojczyznę, nie była zachęcająca pod względem ekonomicznym. W rezultacie do końca dekady z prośbą o obywatelstwo rumuńskie wystąpiło zaledwie około 100 tysięcy osób<sup>45</sup>.

Zainteresowanie rumuńskim paszportem diametralnie zwiększyło się po zniesieniu w roku 2001 przez UE obowiązku posiadania wiz na podróżowanie w strefie Schengen dla obywateli rumuńskich. W ciągu zaledwie sześciu miesięcy rumuńskie władze otrzymały od mieszkańców Mołdawii prawie 19 tysięcy podań o przywrócenie obywatelstwa. W krótkim czasie zarówno ze względu na niedostateczne dla przetworzenia wniosków zasoby administracyjne, jak i przez krytykę płynącą pod adresem Bukaresztu ze strony UE, władze Rumunii zmuszone były do zaostrzenia przepisów o obywatelstwie. Zaczęto m.in. wymagać złożenia dokumentów w Ministerstwie Sprawiedliwości w Bukareszcie, a nie – jak do tej pory – w dowolnym oddziale konsularnym. Dodatkowo, nowi obywatele nie mogli przez okres 4 lat korzystać z takich przywilejów,

<sup>45</sup> A. Cioroianu, *Reacquiring the Romanian Citizenship*, Bukareszt 2012, s. 360.

jak np. prawo do podróżowania bez wiz po strefie Schengen. Nowe regulacje niemal całkowicie zatrzymały proces przywracania obywatelstwa<sup>46</sup>. Sytuacja zmieniła się ponownie po poprawkach do prawa o obywatelstwie wprowadzonych przez parlament w latach 2007–2008. Usprawniono procedury biurowe oraz utworzono nową instytucję w administracji państwowej odpowiedzialną za rozpatrywanie wniosków o przyznanie obywatelstwa – Narodową Administrację ds. Obywatelstwa, co przyspieszyło proces naturalizacji. Jednocześnie wejście Rumunii do UE w 2007 wyraźnie zwiększyło atrakcyjność tego kraju<sup>47</sup>. Kolejne złagodzenie procedur wydawania obywatelstwa nastąpiło w reakcji na manifestacje antykomunistyczne, do których doszło w Kiszyniowie po wyborach parlamentarnych w kwietniu 2009 roku<sup>48</sup>. W rezultacie do roku 2013 liczba Mołdawian posiadających paszporty rumuńskie wzrosła aż do około 400–500 tysięcy<sup>49</sup>.

Kwestię nadawania obywatelstwa rumuńskiego rozpatrywać należy w kontekście oficjalnych stosunków między Bukaresztem a Kiszyniowem. Przepisy dotyczące możliwości nabycia przez obywateli mołdawskich w trybie uproszczonym obywatelstwa rumuńskiego w latach dziewięćdziesiątych oraz w pierwszej połowie lat dwutysięcznych nie wzbudzały wyraźnej reakcji władz w Kiszyniowie, przede wszystkim ze względu na stosunkowo niewielką skalę tego zjawiska oraz poprawne stosunki dwustronne. Sytuacja zmieniła się jednak wraz z modyfikacjami wniesionymi do rumuńskiego prawa o obywatelstwie w 2007 roku. Urzędujący wówczas w Kiszyniowie prezydent Vladimir Voronin nazwał taką politykę Bukaresztu zagrożeniem dla mołdawskiej państwowości<sup>50</sup>, a w październiku 2007 roku zdominowany przez komunistów parlament przyjął ustawę zakazującą piastowania funkcji publicznych osobom posiadającym inne poza mołdawskim obywatelstwo. Krytyka polityki nadawania obywatelstwa rumuńskiego płynąca ze strony Kiszyniowa stosunkowo szybko jednak wygasła, gdyż nie znalazła poparcia elektoratu.

<sup>46</sup> Liczba Mołdawian, którym przyznano obywatelstwo rumuńskie w latach 2001–2007, wyniosła zaledwie ok. 3 tysiące.

<sup>47</sup> Niewątpliwie zainteresowanie rumuńskim obywatelstwem zwiększył fakt wprowadzenia przez Rumunię 1 listopada 2006 roku obowiązku wizowego dla obywateli Mołdawii.

<sup>48</sup> <http://www.hotnews.ro/stiri-esential-5598907-guvernul-simplifica-procedurile-obtinere-cetateniei-romane-moldovenii-pot-obtine-cetatenia-daca-strabunic-roman.htm>

<sup>49</sup> Liczba ta pochodzi z badań przeprowadzonych przez fundację Sorosa w 2013 roku, <http://www.fundatia.ro/o-politic%C4%83-ce-cap%C4%83t%C4%83-viziune-redob%C3%A2ndireacet%C4%83%C8%9Beniei-rom%C3%A2ne-o>

<sup>50</sup> [http://www.realitatea.net/voronin-acuza-romania-ca-pune-in-pericol-statalitatea-republicii-moldova\\_110217.html](http://www.realitatea.net/voronin-acuza-romania-ca-pune-in-pericol-statalitatea-republicii-moldova_110217.html)

Możliwość uzyskania rumuńskiego paszportu, szczególnie po wejściu Rumunii do UE, spotkała się z zainteresowaniem znacznej części mołdawskiego społeczeństwa (według Traiana Băsescu ponad milion Mołdawian złożyło wniosek o przywrócenie obywatelstwa<sup>51</sup>).

Po dojściu do władzy w 2009 roku koalicji Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej kwestia obywatelstwa zupełnie zniknęła z katalogu wzajemnych problemów. Premier Mołdawi Vlad Filat oficjalnie deklarował, że zarówno z perspektywy prawnej, jak i w jego osobistym odczuciu Mołdawianie mają prawo do posiadania wielu obywatelstw<sup>52</sup>. Możliwość uzyskania rumuńskich paszportów przez Mołdawian stanowi dla władz w Kiszyniowie metodę na łagodzenie napięć społecznych, dzięki zwiększeniu mobilności obywateli, co jest szczególnie ważne dla migrantów zarobkowych. Umożliwia to także zwiększenie dopływu gotówki do mołdawskiej gospodarki poprzez wzrost przekazów pieniężnych od osób pracujących za granicą.

Problem nadawania obywatelstwa mieszkańcom Mołdawii należy także postrzegać jako bardzo skuteczny instrument zapewnienia sobie popularności politycznej w samej Rumunii. Promowanie liberalizacji prawa o obywatelstwie to dla polityków rumuńskich metoda na pozycjonowanie się w roli patrioty, dbającego o los rodaków poza granicami kraju, co tradycyjnie spotyka się z sympatią elektoratu i pozwala liczyć na wzrost politycznej popularności. Polityka ta nie generuje przy tym widocznych kosztów dla państwa rumuńskiego, gdyż nowi obywatele nie osiedlają się co do zasady w Rumunii ani nie poszukują tam pracy, co mogłoby prowadzić do narastania niechęci wśród ludności rumuńskiej. Dodatkowo nowi obywatele również są skłonni do oddawania głosów na polityka promującego ułatwienia. Wydaje się prawdopodobne, że jednym z powodów, dla których Traian Băsescu w 2007 roku naciskał na modyfikację przepisów, była nadzieja na zdobycie dodatkowych głosów wśród znaturalizowanych Mołdawian. W wyborach prezydenckich w 2009 roku Băsescu zwyciężył w drugiej turze bardzo niewielką (71 tys.) przewagą głosów, przy czym przytłaczająca większość wyborców z zagranicy, a więc w dużej mierze Mołdawian z paszportami rumuńskimi, wsparła jego kandydaturę.

<sup>51</sup> [http://www.realitatea.net/un-sfert-de-milion-de-moldoveni-au-primit-cetatenia-romana\\_935694.html](http://www.realitatea.net/un-sfert-de-milion-de-moldoveni-au-primit-cetatenia-romana_935694.html)

<sup>52</sup> Deklarację taką Vlad Filat złożył w rozmowie z Kamilem Całusem i Piotrem Oleksym „Nie boimy się przyszłości”, opublikowanej w kwartalniku *Nowa Europa Wschodnia*, nr 5 (XIII), 2010.

W związku z tak znaczną grupą Mołdawian posiadających rumuńskie paszporty rumuńscy politycy tradycyjnie od kilku lat uwzględniają Mołdawię w swej kampanii wyborczej. W roku 2012 przed referendum w sprawie odwołania Traiana Băsescu z urzędu prezydent Rumunii odwiedził Kiszyniów z oficjalną wizytą, której prawdziwym celem była mobilizacja elektoratu. Podczas wyborów do parlamentu Rumunii w roku 2012 kandydujący z listy Partii Demokratyczno-Liberalnej Eugen Tomac otwarcie prowadził swoją kampanię wyborczą także w Kiszyniowie, a po zwycięstwie i objęciu stanowiska deputowanego otworzył w stolicy Mołdawii w 2013 roku pierwsze biuro poselskie rumuńskiego parlamentarzysty.

Mimo że w kwietniu 2014 roku UE zniosła wobec obywateli Mołdawii posiadających paszporty biometryczne wymóg posiadania wiz (na podróż na okres do 3 miesięcy) nie zmniejszyło to w sposób wyraźny zainteresowania Mołdawian możliwością otrzymania rumuńskiego obywatelstwa. Ruch bezwizowy nie daje bowiem możliwości uzyskania legalnego zatrudnienia na terytorium UE<sup>53</sup>.

### **3. Problem Metropolii Besarabskiej**

Kwestia statusu i pozycji działającej na terenie Mołdawii Metropolii Besarabskiej, podległej Rumuńskiej Cerkwi Prawosławnej, już od pierwszych lat mołdawskiej niepodległości stanowiła dla władz w Kiszyniowie problem, który z czasem wyraźnie zaczął przekładać się także na relacje mołdawsko-rumuńskie.

Historycznie Cerkiew prawosławna na obszarze dzisiejszej Mołdawii od przyłączenia tych terenów do Cesarstwa Rosyjskiego w 1812 roku podporządkowywana była systematycznie Patriarchatowi Moskiewskiemu. Do połowy XIX wieku Cerkiew mołdawska uległa w zasadzie całkowitej rusyfikacji. Sytuację zmieniło przyłączenie terenów obecnej Mołdawii (bez Naddniestrza) do Rumunii w roku 1918, w wyniku którego Archieparchia Mołdawska włączona została do Rumuńskiej Cerkwi Prawosławnej. Taki stan utrzymywał się do powrotu tych terenów pod kontrolę Moskwy. Po zaanektowaniu terytorium obecnej Mołdawii w 1940 roku władze ZSRR podjęły intensywne działania mające na celu likwidację wpływów Rumuńskiej Cerkwi Prawosławnej i siłą zmusiły wiernych

<sup>53</sup> Prawo takie daje natomiast posiadanie paszportu rumuńskiego, M. Jaroszewicz, K. Całus, Mołdawia: rok po wprowadzeniu ruchu bezwizowego, *Analizy OSW*, 6.05.2015, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-05-06/moldawia-rok-po-wprowadzeniu-ruchu-bezwizowego>

do przejścia pod jurysdykcję Moskwy. Metropolia Besarabska została zdegradowana do poziomu eparchii i wcielona do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Na czele nowej jednostki stanął nominowany przez Moskwę rosyjski duchowny, Hieronim Zacharow. Majątek byłej Metropolii Besarabskiej znacjonalizowano, zniszczono lub też przekazano Cerkwi rosyjskiej. Duchownych prawosławnych wywodzących się z Kościoła rumuńskiego zsyłano lub mordowano. W rezultacie władzom radzieckim w ciągu zaledwie kilku lat udało się w pełni przejąć kontrolę nad pozostałymi w Mołdawii strukturami cerkiewnymi.

Na fali gorbaczowowskiej odwilży odzyskująca wolność działania Rosyjska Cerkiew Prawosławna przystąpiła do odtwarzania swoich wpływów w Mołdawii. Już we wrześniu 1990 roku, dwa miesiące po ogłoszeniu suwerenności przez Mołdawię, rosyjski patriarcha Aleksy II podczas wizyty w Kiszyniowie utworzył nową diecezję bielecką i obsadził Mołdawianina, Piotra Păduraru na urzędzie jej biskupa. W styczniu 1991 roku Święty Synod w Moskwie podjął decyzję o powołaniu Metropolii Kiszyniowa i Całej Mołdawii (zwanej w skrócie Metropolią Mołdawską). Rządzący wówczas w Kiszyniowie prorumuński Mołdawski Front Ludowy był niechętny zwiększaniu wpływów Cerkwi rosyjskiej, ale oprócz wstrzymywania oficjalnej rejestracji nowej metropolii uczynił niewiele dla ich ograniczenia. Sytuacja uległa zmianie we wrześniu 1992 roku, kiedy biskup Piotr został oficjalnie suspendowany za swoje prorumuńskie przekonania i wraz z grupą kapłanów ogłosił powstanie autonomicznej Metropolii Besarabskiej. Poprosił także patriarchę Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego, Teoktysta I o włączenie samozwańczej metropolii w skład rumuńskiego Kościoła w randze diecezji. 19 grudnia 1992 roku Teoktyst I bez konsultacji z Moskwą podjął decyzję o restauracji na terenie Republiki Mołdawii prawosławnej Metropolii Besarabskiej. Tymczasowy zarząd nad tą metropolią, do czasu wyboru metropolity spośród episkopatu Kościoła rumuńskiego, powierzono biskupowi bieleckiemu, Petru.

Powstanie podporządkowanej Patriarchatowi rumuńskiemu Cerkwi prawosławnej w Mołdawii zostało bardzo dobrze odebrane w Rumunii, ale krzepnące mołdawskie elity coraz wyraźniej wspierały podległą Moskwie Metropolię Kiszyniowską. W rezultacie, o ile powołaną w 1991 roku Metropolię Kiszyniowa i Całej Mołdawii władze w Kiszyniowie zarejestrowały ostatecznie już w 1993 roku, to każdą kolejną próbę rejestracji Metropolii Besarabskiej rozpatrywano negatywnie. Takie postępowanie władz mołdawskich miało przede wszystkim podłoże polityczne. Kiszyniów chciał w ten sposób uniknąć pogorszenia stosunków z Rosją, a co ważniejsze – zapewnić sobie poparcie mołdawskiego elektoratu, który w 86% złożony jest z wiernych Metropolii

Mołdawskiej<sup>54</sup>. Dodatkowo formalne uznanie Metropolii Besarabskiej umożliwiłoby jej wystąpienie z wnioskiem o restytucję majątku zagrabionego po przyłączeniu Besarabii do ZSRR, do którego pretensje miała także Metropolia Mołdawska. Władze w Kiszyniowie obawiały się, że walka obu Cerkwi o wpływy i majątek mogłaby prowokować napięcia na tle religijnym, czego za wszelką cenę chciano uniknąć, szczególnie w kontekście i tak znacznych już napięć etnicznych w republice.

Mimo uwikłania Patriarchatu Moskiewskiego i Bukareszteńskiego w konflikt o oficjalną rejestrację Metropolii Besarabskiej właściwie przez całe lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku problem ten zachował charakter wewnętrzno-mołdawski i nie wpływał w sposób bezpośredni na relacje między Kiszyniowem i Bukaresztem.

Sytuacja zmieniła się radykalnie po dojściu do władzy PCRM. Jej politycy po krótkim okresie utrzymywania dobrych stosunków z Rumunią zaczęli wykorzystywać problem Metropolii Besarabskiej do kształtowania polityki wobec Bukaresztu. 2 października 2001 roku mołdawski minister sprawiedliwości, Ion Morei, występując przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w sprawie dotyczącej oficjalnej rejestracji w Mołdawii Cerkwi Prawosławnej Metropolii Besarabskiej uznał działanie tego Kościoła i wspieranie go przez Bukareszt za przejaw rumuńskiej „polityki ekspansjonistycznej” i „wpływanie na sprawy wewnętrzne suwerennej i niepodległej Republiki Mołdawii poprzez wykorzystywanie prorumuńskich sił wewnątrz tego kraju”<sup>55</sup>. W odpowiedzi premier Năstase wezwał Voronina do zdymisjonowania Moreia, ale prośba ta została odrzucona. Jednocześnie Năstase ogłosił, że dopóki Kiszyniów nie ustosunkuje się oficjalnie do przemówienia Moreia, relacje dwustronne „będą musiały nadal podlegać redefiniowaniu”<sup>56</sup>. Kiszyniów oświadczył, że wypowiedź ministra miała charakter osobisty i odmówił oficjalnych przeprosin, których domagał się Bukareszt. Ostatecznie Năstase ogłosił, że mimo zaistniałej sytuacji Rumunia chce utrzymywać „techniczną współpracę” z Mołdawią.

<sup>54</sup> Zob.: <http://photos.state.gov/libraries/moldova/106281/PDF-RU/2011-IRF-RU.pdf>  
Metropolia Mołdawska jest znacznie większa niż Metropolia Besarabska. Liczy sobie ona około 1300 parafii wobec nieco ponad 100 parafii podporządkowanych tej ostatniej. Dane za deklaracją patriarchy Cyryla z 2013 roku: <http://www.pravoslavie.ru/news/63936.htm>

<sup>55</sup> L. Turcescu, L. Stan, Church-state conflict in Moldova: the Bessarabian Metropolitanate, w: *Communist and Post-Communist Studies* 36 (2003), s. 460.

<sup>56</sup> Conflict between Bucharest and Chisinau shows no sign of letting off..., <http://www.hri.org/news/balkans/rferl/2001/01-10-09.rferl.html>



Mimo uznania Metropolii Besarabskiej przez Kiszyniów i jej oficjalnej rejestracji w 2002 roku kwestia ta nadal prowokowała problemy w stosunkach dwustronnych. Konflikt między metropoliami po raz kolejny nabrał charakteru politycznego w 2007 roku, gdy Synod Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego podjął decyzję o otwarciu na terenie prawobrzeżnej Mołdawii oraz Naddniestrza trzech nowych eparchii. Spotkało się to z ostrą reakcją zarówno Metropolii Kiszyniowskiej, jak i Patriarchatu Moskiewskiego. W krótkim czasie w konflikt włączyły się także władze mołdawskie. Prezydent Voronin uznał, że działania Cerkwi rumuńskiej stanowią element nieustannej agresji prowadzonej przez Bukareszt przeciwko Mołdawii. Podobną deklarację złożył potem raz jeszcze w grudniu 2007 roku<sup>57</sup>. W rezultacie eskalacji sporu Kiszyniów zdecydował się na wydalenie z kraju dwóch rumuńskich dyplomatów, a następnie zażądał, by czterech duchownych Metropolii Besarabskiej opuściło kraj. Spór zakończył się rezygnacją Patriarchatu Bukareszteńskiego z otwarcia nowych eparchii i radykalnym pogorszeniem stosunków między Mołdawią a Rumunią.

Konflikt między metropoliami od chwili dojścia do władzy w 2009 roku koalicji ugrupowań proeuropejskich nie przechodzi już na poziom polityczny i nie wpływa na relacje dwustronne. Należy jednak przypuszczać, że w razie zdobycia władzy przez siły prorosyjskie i antyrumuńskie, kwestia ta ponownie stanie się instrumentem w stosunkach między Bukaresztem a Kiszyniowem.

#### **4. Kwestia traktatu bazowego i granicznego**

Mimo trwających od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku negocjacji Rumunia konsekwentnie odmawia podpisania z Mołdawią podstawowego dokumentu regulującego stosunki dwustronne (tzw. porozumienia o partnerstwie i współpracy lub traktatu bazowego oraz granicznego)<sup>58</sup>. Strona mołdawska domaga się przyjęcia przez Rumunię tego dokumentu, gdyż stanowiłoby to formalne uznanie mołdawsko-rumuńskiej granicy. Tymczasem jego brak wprowadza element niepewności do relacji dwustronnych, utrudnia wdrażanie porozumień wzajemnych oraz stanowi bardzo silny argument propagandowy dla obecnych na mołdawskiej scenie politycznej sił antyrumuńskich. Brak woli politycznej ze strony Bukaresztu do podpisania

<sup>57</sup> <http://www.europalibera.org/archive/news/20071209/445/445.html?id=1450870>

<sup>58</sup> Bukareszt i Kiszyniów były najbliższymi osiągnięciami porozumienia w roku 2000, gdy parafowany został Traktat o Partnerstwie i Współpracy. Dokument ten nigdy jednak nie został przez strony podpisany.

takiego dokumentu pozwala im skutecznie argumentować, że prawdziwym celem polityki rumuńskiej jest w istocie inkorporacja Mołdawii. W rezultacie zwiększa to także napięcia społeczne wewnątrz kraju, gdyż brak traktatu granicznego wzmacnia obawy rosyjskojęzycznych mniejszości oraz nastawionej niepodległościowo części społeczeństwa mołdawskiego przed możliwym przyłączeniem do Rumunii.

Władze w Bukareszcie nie są zainteresowane podpisaniem traktatu z Kiszyniowem przede wszystkim z obawy przed reakcją własnego elektoratu. Taki krok zostałby bowiem przez znaczną część rumuńskiego społeczeństwa odebrany jako symboliczne przypieczętowanie utraty ziem mołdawskich i formalne zarzucenie nadziei na zjednoczenie obydwu państw. Dodatkowo politycy rumuńscy w zdecydowanej większości podkreślają, że ewentualne podpisanie takiego dokumentu byłoby symbolicznym potwierdzeniem paktu Ribbentrop-Mołotow. Jednocześnie argumentują, że traktat ten nie jest potrzebny, gdyż Rumunia w 1947 roku na mocy traktatu paryskiego uznała granicę z ZSRR, a także podpisała w 1975 roku Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w którym zobowiązała się do nienaruszalności granic innych państw europejskich.

Dodatkowym problemem utrudniającym podpisanie obydwu dokumentów jest wspomniana wcześniej kwestia językowa i tożsamościowa. Mołdawskie władze, szczególnie w czasie rządów komunistów naciskały, by w traktacie znalazły się m.in. zapisy dotyczące odrębności języka mołdawskiego oraz podkreślające istnienie samodzielnego narodu mołdawskiego. Traktat w redakcji proponowanej przez komunistów prezentował także odmienną od rumuńskiej narrację dotyczącą historii ziem mołdawskich. Stanowisko strony mołdawskiej spotykało się z ostrym sprzeciwem Bukaresztu, co uniemożliwiało prowadzenie konstruktywnego dialogu zmierzającego do wypracowania kompromisowego porozumienia. Sytuacji nie zmieniło nawet dojście do władzy w 2009 roku skłonnych do ustępstw w stosunku do Rumunii i znacznie jej przychylniejszych sił proeuropejskich. Kiszyniów zgodził się m.in. na oddzielenie kwestii małego ruchu granicznego od problemu traktatu bazowego i granicznego i już 13 listopada 2009 roku podpisał z Bukaresztem porozumienie w tej sprawie. Rok później, 8 listopada 2010 roku obie strony podpisały traktat dotyczący reżimu granicznego, który precyzował kwestie dotyczące zarządzania i kontroli wspólnej granicy mołdawsko-rumuńskiej, a także określał ramy współpracy między służbami granicznymi tych państw. Obydwa dokumenty mają jednak charakter czysto techniczny i nie mogą być postrzegane jako ekwiwalent traktatu granicznego. Co więcej, Bukareszt przystał na ich

podpisanie stosunkowo niechętnie, przede wszystkim, by przyspieszyć przyłączenie Rumunii do strefy Schengen. Mimo podpisania dokumentu nie został on jeszcze ratyfikowany przez rumuński parlament<sup>59</sup>.

Wydaje się, że w dającej się przewidzieć perspektywie władze w Bukareszcie nie zdecydują się na podpisanie traktatu bazowego i granicznego z Mołdawią w obawie przed krytyką opozycyjnych środowisk politycznych oraz własnego elektoratu. Presja Kiszyniowa na rozwiązanie tego problemu jest zbyt słaba, podobnie jak naciski płynące ze strony zachodnich partnerów. Nie ma wątpliwości, że brak takiego porozumienia nadal będzie stanowił pretekst dla antyeuropejskiej i antyrumuńskiej propagandy środowisk prorosyjskich oraz samej Rosji.

<sup>59</sup> <http://www.regnum.ru/news/polit/1714504.html>

### III. CELE I NARZĘDZIA POLITYKI RUMUŃSKIEJ WOBEC MOŁDAWII

Cele polityki rumuńskiej wobec Mołdawii są stałe bez względu na zmiany zachodzące w elitach władzy w Bukareszcie i Kiszyniowie oraz wzajemne stosunki między obydwojoma państwami.

Podstawowym celem polityki rumuńskiej w stosunku do Mołdawii od chwili uzyskania przez nią niepodległości jest umocowanie Kiszyniowa w systemie zachodnich instytucji i powiązań międzynarodowych. Dla realizacji tego celu Bukareszt, bez względu na stan stosunków dwustronnych, wielokrotnie odgrywał rolę adwokata Mołdawii w jej staraniach o przyłączenie do OBWE, Rady Europy czy WTO. Bukareszt jest gorącym orędownikiem wstąpienia Mołdawii do Unii Europejskiej. Stąd jednoznaczne poparcie dla wszystkich etapów poprzedzających zbliżenie z UE, m.in. CETA i Inicjatywy Środkowo-europejskiej. Rumunia popierała również jak najszybsze podpisanie przez Mołdawię umowy stowarzyszeniowej oraz będącej jej częścią umowy o pogłębianiu strefie wolnego handlu (DCFTA) i często lobbuje na rzecz włączenia jej do unijnych formatów współpracy regionalnej, takich jak Strategia Dunajska. Rumunia była głównym pomysłodawcą i założycielem w 2009 roku tzw. Grupy Przyjaciół Mołdawii (Europejskiej Grupy Działań na rzecz Republiki Mołdawii) w UE.

Jednocześnie Rumunia stara się przeciwdziałać wszelkim próbom pogłębiania mołdawskiej integracji ze strukturami lansowanymi przez Rosję. Ratyfikacja przez Mołdawię układu białowieskiego oraz Statutu WNP (a tym samym formalne potwierdzenie wstąpienia do tej organizacji) w 1994 roku spotkała się z bardzo negatywną reakcją Bukaresztu. Rumunia otwarcie krytykuje także ideę wstąpienia Mołdawii do Unii Celnej. Choć Bukareszt oficjalnie wspiera integralność terytorialną Mołdawii, to w praktyce w jego interesie nie leży ewentualne zjednoczenie Mołdawii oraz Naddniestrza. Mogłoby ono bowiem doprowadzić do zwiększenia wpływów rosyjskich w kraju oraz niewątpliwie wpłynęłoby na zmianę struktury społecznej i wzrost roli ludności rosyjskojęzycznej w polityce Kiszyniowa<sup>60</sup>. Zmieniłoby to niewątpliwie kształt relacji między Mołdawią a Rumunią. Aby osiągnąć powyższy cel, Bukareszt działa nie tylko na płaszczyźnie politycznej i dyplomatycznej, ale także dąży do

<sup>60</sup> O odłączeniu Naddniestrza dla dobra integracji europejskiej Mołdawii mówił w kwietniu 2015 roku były prezydent Rumunii, Traian Băsescu: <http://www.pan.md/news/Besescu-Moldova-doljna-otkazatisya-ot-Pridnestroviya/54851>

zwiększania powiązań gospodarczych między Rumunią a Mołdawią. Służyć ma temu zarówno zwiększanie znaczenia Rumunii jako partnera handlowego dla Mołdawii, jak i rozwój infrastruktury transportowej i energetycznej między obydwoma państwami.

Działania Bukaresztu względem Kiszyniowa skupiają się także na wspieraniu procesów „rerumunizacyjnych” w Mołdawii, co należy postrzegać jako element budowania rumuńskiego *soft power*. Rumunia finansuje 6000 miejsc stypendialnych dla mołdawskich studentów i uczniów, dostarcza literaturę w języku rumuńskim do mołdawskich bibliotek oraz zaopatruje szkoły w podręczniki do historii (autorstwa historyków rumuńskich, co dodatkowo pozwala promować rumuńską ideę narodową). Oprócz tego finansowanie stypendiów pozwala Bukaresztowi ściągać do siebie najzdolniejszych mołdawskich studentów, którzy albo zostają w Rumunii, albo też (choć dużo rzadziej) wracają do Mołdawii, gdzie tworzą przychylne Rumunii kadry polityczne, administracyjne i biznesowe. Rumunia przeznacza też środki finansowe na pomoc rozwojową dla Mołdawii, co również należy zaliczyć do instrumentów budowania rumuńskiego *soft power*. Największym tego typu instrumentem był uruchomiony w 2010 roku z inicjatywy prezydenta Rumunii Traiana Băsescu program bezzwrotnej pomocy w wysokości 100 mln euro<sup>61</sup>.

Tematyka mołdawska stanowi narzędzie budowania pozycji wśród rumuńskich polityków. Kwestia pomocy dla Mołdawii (zarówno politycznej, jak i gospodarczej czy socjalnej) przez lata była jedną z aren politycznej walki między długoletnim prezydentem Rumunii Traianem Băsescu a premierem Victorem Pontą. Obaj politycy przez ostatnie lata intensywnie licytowali się na osiągnięcia w tej dziedzinie<sup>62</sup>. To w dużej mierze wybory prezydenckie w Rumunii, które odbyły się w listopadzie 2014 roku, stanowiły czynnik mobilizujący Victora Pontę do zwiększenia zaangażowania w problematykę mołdawską.

Mimo istnienia stałych celów polityki rumuńskiej wobec Kiszyniowa zwraca uwagę brak realnej długoterminowej strategii postępowania w stosunku do Mołdawii i to zarówno na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej, jak

<sup>61</sup> Należy jednak zaznaczyć, że mimo szumnych deklaracji do dnia dzisiejszego (a więc po 4 latach działania programu) z obiecanych 100 mln euro wypłacono zaledwie około 40 mln. Główną przyczyną opóźnień jest brak opracowania technicznej strony realizacji bezzwrotnej pożyczki i niewydolność administracyjna ze strony rumuńskiej.

<sup>62</sup> Zob. m.in. <http://www.psd.ro/media/stiri/victor-ponta-pentru-republica-moldova-eu-am-facut-traian-basescu-doar-a-spus/>

i bezpieczeństwa. Omówione wcześniej podejmowane przez Rumunię działania mają często charakter doraźny (niektóre pozostają jedynie na poziomie deklaratywnym) i nie stanowią elementów spójnej strategicznie całości. Co więcej, mimo że kraj ten oficjalnie traktowany jest w polityce zagranicznej Bukaresztu priorytetowo, uwagę zwraca stosunkowo nieliczna baza ekspercka, która mogłaby wspierać rząd w wypracowaniu takiej strategii.

#### IV. ROLA RUMUNII W POLITYCE KISZYNIOWA

Polityka Mołdawii wobec Rumunii ma zarówno wymiar zewnętrzny, nastawiony na kształtowanie stosunków międzypaństwowych *per se*, jak i wewnętrzny, związany z walką polityczną wewnątrz kraju. Rola Rumunii w polityce mołdawskiej jest przy tym – w przeciwieństwie do rumuńskich celów wobec Mołdawii – zmienna i zależy od sił sprawujących w danym momencie władzę w Kiszyniowie.

W kontekście polityki zagranicznej z perspektywy Kiszyniowa Rumunia stanowi kluczową przeciwwagę dla wpływów rosyjskich. Przykładem tego jest m.in. prorumuński zwrot, na jaki zdecydowali się mołdawscy komuniści po dramatycznym pogorszeniu się stosunków między Mołdawią a Rosją w 2003 roku. W sposób naturalny także ugrupowania realizujące ideę integracji europejskiej, które w 2009 roku objęły władzę i w związku z tym musiały dążyć do redukcji rosyjskich wpływów, zwróciły się w stronę Bukaresztu, widząc w nim pośrednika i adwokata Kiszyniowa w UE. Co więcej, Rumunia daje Mołdawii perspektywę zmniejszenia nie tylko politycznego, ale także gospodarczego i energetycznego uzależnienia od Rosji. Bukareszt postrzegany jest także często jako reprezentant interesów mołdawskich w organizacjach międzynarodowych, źródło pomocy finansowej oraz niezbędnego dla prowadzenia reform *know-how*.

Kwestia rumuńska stanowi oś polityki wewnętrznej w Mołdawii i jest regularnie wykorzystywana do rozgrywania interesów politycznych poszczególnych mołdawskich ugrupowań. W okresie sprawowania władzy w latach 2001–2009 komuniści chętnie oskarżali swoich przeciwników politycznych o chęć przyłączenia Mołdawii do Rumunii, współpracę z rumuńskimi władzami czy też o finansowanie ich działalności przez Rumunię. Dzięki temu nie tylko wpływali na obniżenie poparcia dla przeciwników politycznych, ale także podgrzewali antyrumuńską fobię w społeczeństwie. Dodatkowo podsycany lękiem przed zjednoczeniem antyrumunizm stanowił element konsolidujący mieszkańców kraju i wyciszający wewnętrzne różnice polityczne i etniczne. Było to korzystne z punktu widzenia komunistów, którzy mogli z łatwością prezentować się jako jedyna siła polityczna realnie broniąca niepodległości kraju i dająca odpór ugrupowaniom prawicowym, których zwycięstwo (z perspektywy przeciwnego zjednoczeniu z Rumunią elektoratu) niosłoby ryzyko inkorporacji Mołdawii.

Partie proeuropejskie (zarówno te tworzące obecną koalicję rządzącą – PLDM i PDM, jak i pozostająca poza nią Partia Liberalna) również odwołują się do

Rumunii dla realizacji swoich celów wewnątrzpolitycznych<sup>63</sup>. Z perspektywy największej partii koalicyjnej – PLDM oraz Partii Liberalnej Rumunia stanowi czynnik, który umożliwia osłabianie modelu tożsamościowego forsowanego przez partię komunistyczną oraz wzmacnia rumuńskie elementy tożsamości mołdawskiej, co ogranicza wpływy rosyjskie (w zakresie społeczno-kulturowym). Mołdawska Partia Demokratyczna, mimo że oficjalnie mołdawianistyczna i przeciwna zwiększaniu wpływów kultury rumuńskiej w Mołdawii, chętnie podejmuje współpracę polityczną z rumuńską Partią Socjaldemokratyczną (PSD) kierowaną przez premiera Victora Pontę. We wrześniu 2014 roku liderzy obu ugrupowań podpisali w Bukareszcie porozumienie o współpracy, które przewidywało m.in. wsparcie w prowadzeniu kampanii wyborczych odpowiednio w wyborach prezydenckich w Rumunii oraz parlamentarnych w Mołdawii<sup>64</sup>. Jednocześnie Pontę, jako kandydata na prezydenta, otwarcie wspierał ówczesny premier Mołdawii Iurie Leanca, a Klausa Iohannisa Vlad Filat – lider PLDM współpracującej z ugrupowaniem Narodowych Liberałów (PNL), z którego wywodzi się obecny prezydent Rumunii.

Działania czołowych polityków rumuńskich dostarczają paliwa propagandowego dla tych sił politycznych w Mołdawii oraz poza nią (szczególnie w Rosji), które sprzeciwiają się ugrupowaniom proeuropejskim oraz procesowi zbliżenia Kiszyniowa z Zachodem. Chodzi przede wszystkim o płynące z Bukaresztu (a szczególnie ze strony byłego prezydenta Băsescu) deklaracje dotyczące możliwego zjednoczenia Mołdawii i Rumunii<sup>65</sup>. Taka retoryka władz Rumunii stawia w trudnej sytuacji rządzącą w Mołdawii proeuropejską koalicję, wzmacnia bowiem argumentację opozycyjnych partii (m.in. Partii Socjalistycznej Igora Dodona oraz PCRM), których politycy od dawna przekonują opinię publiczną, że projekt integracji europejskiej jest obliczony na „rumunizację” Mołdawii, pozbawienie jej niepodległości i wprowadzenie bocznymi drzwiami do NATO. Także Moskwa wykorzystuje ją jako argument przeciwko zaangażowaniu Rumunii i UE w Mołdawii i eksponowaniu scenariusza zjednoczenia, który oznaczałby rozszerzenie NATO i zagrożenie dla rosyjskich

<sup>63</sup> W latach 2010–2014 władzę w Kiszyniowie sprawowała koalicja trzech ugrupowań proeuropejskich. Po wyborach z 30 listopada 2014 roku doszło do utworzenia proeuropejskiej koalicji mniejszościowej, w której skład weszły tylko PLDM oraz PDM. Zob.: K. Calus, Koalicja mniejszościowa w Mołdawii, *Analizy OSW*, 28.01.2015, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2015-01-28/koalicja-mniejszosciowa-w-moldawii>

<sup>64</sup> PDM pomagało PSD m.in. w prowadzeniu kampanii wizerunkowej w Mołdawii, przeznaczonej dla posiadających rumuńskie obywatelstwo mieszkańców tego kraju.

<sup>65</sup> Tego typu deklaracje płynęły ze strony Bukaresztu regularnie w czasach rządów Traiana Băsescu. Więcej w rozdziale piątym.



interesów. Deklaracje dotyczące zjednoczenia prowadzą do wzrostu napięć wśród mniejszości, przede wszystkim w Autonomii Gaguauskiej, oraz zaostrzają stosunki z władzami separatystycznego Naddniestrza, którego mieszkańcy tradycyjnie obawiają się „rumuńskiego ekspansjonizmu”<sup>66</sup>. Także powtarzana przez polityków rumuńskich (przez Băsescu, Pontę oraz innych) formuła, wedle której zjednoczenie uzależnione jest wyłącznie od woli Mołdawian, nie jest przyjmowana pozytywnie przez część elit w Kiszyniowie, gdyż z ich perspektywy pozbawia Mołdawię podmiotowości i czyni z niej „państwo sezonowe”.

Wydaje się jednak, że wraz z dojściem do władzy nowego prezydenta Rumunii, Klausa Iohannisa, retoryka Bukaresztu w stosunku do Mołdawii stanie się ostrożniejsza, co powinno osłabić argumentację antyeuropejskiej opozycji oraz zmniejszyć ryzyko napięć społecznych wywołanych antyrumuńskimi nastrojami części społeczeństwa.

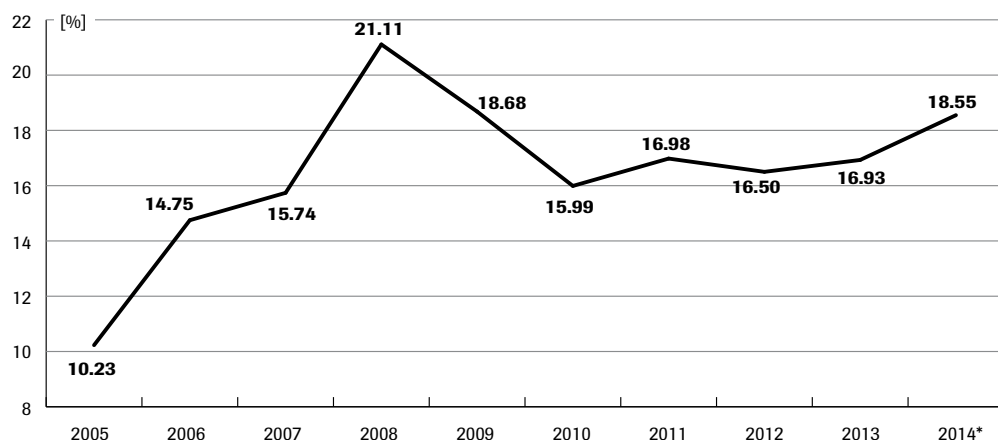
<sup>66</sup> Więcej w rozdziale piątym.

## V. STAN RUMUŃSKO-MOŁDAWSKIEJ WSPÓŁPRACY SEKTOROWEJ

### 1. Współpraca gospodarcza i energetyczna

Od końca lat dziewięćdziesiątych Rumunia jest istotnym partnerem handlowym Mołdawii oraz ważnym inwestorem, a jej rola w gospodarce mołdawskiej stale rośnie. Jedynym odstępstwem od tej reguły były lata 2009 i 2010, ale odnotowane wówczas pogorszenie relacji handlowych (zob. Wykres 1) było efektem czynników zewnętrznych, przede wszystkim światowego kryzysu finansowego. O ile w roku 2005 Mołdawia wyeksportowała do Rumunii towary o łącznej wartości 111,6 mln USD, to w roku 2014 wartość ta wzrosła niemal czterokrotnie do poziomu 434 mln USD, co stanowiło ponad 18,5% całości mołdawskiego eksportu. Jednocześnie niemal trzykrotnie wzrósł import z Rumunii z 257,3 mln USD w roku 2005 do 803 mln USD w 2014, co stanowiło 15% całego mołdawskiego importu<sup>67</sup>. Oba te wskaźniki uplasowały Rumunię w 2014 roku na pierwszej pozycji wśród kluczowych partnerów handlowych Mołdawii. Wcześniej przez wiele lat miejsce to zajmowała Rosja, ale w wyniku nałożonego przez Moskwę embarga na wyroby alkoholowe oraz większość mołdawskiej produkcji owocowej (odpowiednio we wrześniu 2013 i lipcu 2014 roku) kraj ten utracił dotychczasową pozycję w handlu z Mołdawią.

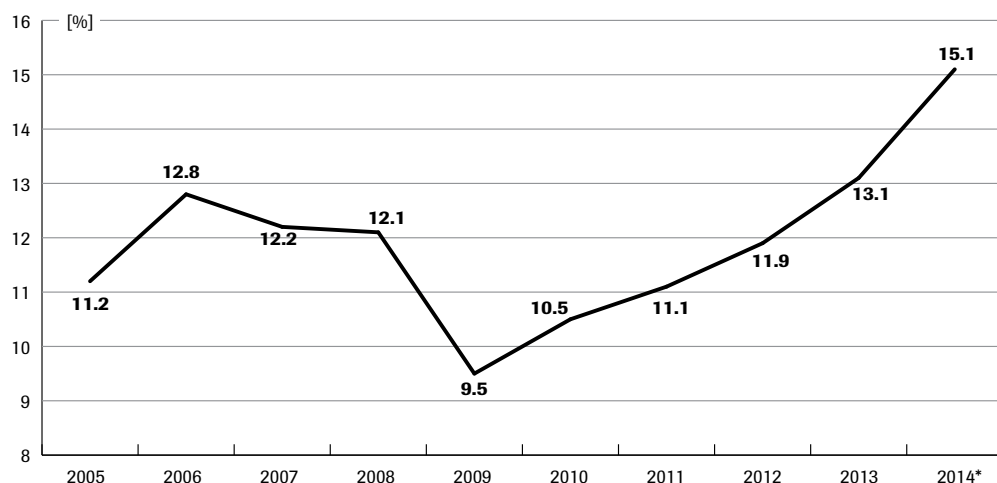
**Wykres 1.** Eksport mołdawski do Rumunii (jako procent całkowitego eksportu) w latach 2005-2014



Źródło: Narodowe Biuro Statystyki Republiki Mołdawii, Narodowy Instytut Statystyczny Rumunii, UN Comtrade oraz WTO.

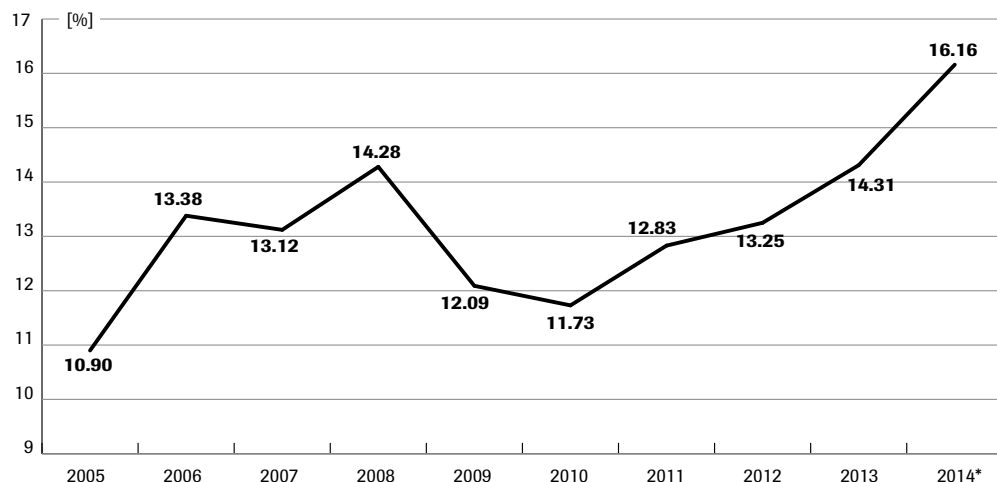
<sup>67</sup> Dane za Narodowym Biurem Statystyki Mołdawii (NBS).

**Wykres 2.** Import mołdawski z Rumunii (jako procent całkowitego importu) w latach 2005-2014



**Źródło:** Narodowe Biuro Statystyki Republiki Mołdawii, Narodowy Instytut Statystyczny Rumunii, UN Comtrade oraz WTO.

**Wykres 3.** Wymiana handlowa Mołdawii z Rumunią (jako procent całkowitego obrotu handlowego Mołdawii) w latach 2005-2014

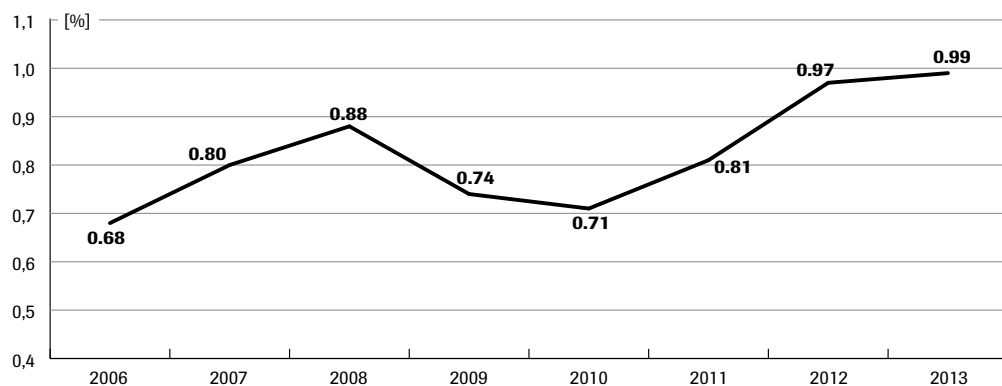


**Źródło:** Narodowe Biuro Statystyki Republiki Mołdawii, Narodowy Instytut Statystyczny Rumunii, UN Comtrade oraz WTO.

Tymczasem znaczenie Mołdawii dla rumuńskiego handlu jest znikome, co wynika przede wszystkim z niewielkiego rozmiaru mołdawskiego rynku oraz jego ograniczonej chłonności. W rezultacie obroty handlowe między tymi dwoma krajami nie przekraczają 1% całkowitego rozmiaru handlu zagranicznego Rumunii (zob. Wykres 4). Rumunia sprzedaje do Mołdawii przede wszystkim paliwa (szczególnie benzynę oraz olej napędowy), które stanowią ponad połowę

eksportu do tego kraju<sup>68</sup>. Na resztę rumuńskiego eksportu składają się m.in. wyroby przemysłu chemicznego i metalowego. Mołdawia natomiast sprzedaje do Rumunii przede wszystkim kable oraz izolowane przewody elektryczne (ok. 35% całości eksportu) oraz produkty roślinne, a także cukier.

**Wykres 4.** Udział Mołdawii w obrocie handlowym Rumunii (jako procent całkowitego obrotu handlowego Rumunii)



**Źródło:** Narodowy Instytut Statystyki Rumunii, UN Comtrade oraz WTO.

Rumunia zajmuje obecnie szóstą pozycję wśród głównych inwestorów w Mołdawii, odpowiadając za 7% całkowitej sumy zainwestowanych w tym kraju środków<sup>69</sup>. Najważniejszymi rumuńskimi przedsiębiorstwami działającymi na rynku mołdawskim są m.in. giganci paliwowi: Rompetrol oraz Petrom, bank Banca Comercială Română (BCR), koncerny medialne Jurnal Trust Media oraz Media Pro, przedsiębiorstwo branży budowlanej Construct-Arabe-sque, European Drinks and Foods (branża spożywcza), Romstal (armatura sanitarna, systemy grzewcze). W maju 2014 roku wejście na rynek mołdawski i inwestycje w wysokości 30 mln euro zapowiedziały także firma Dedeman, główny sprzedawca materiałów budowlanych w Rumunii<sup>70</sup>. Inwestorów rumuńskich przyciąga do Mołdawii przede wszystkim tańsza niż w Rumunii siła robocza, której atutem jest znajomość języka rumuńskiego i rosyjskiego oraz zwykle wysokie kwalifikacje. Mimo rosyjskich ograniczeń handlowych

<sup>68</sup> W roku 2013 Rumunia wyeksportowała do Mołdawii paliwo o wartości 393 mln USD. Dane za Narodowym Bankiem Mołdawii.

<sup>69</sup> Należy zauważyć, że w roku 2013 całkowita wielkość inwestycji rumuńskich w Mołdawii zmniejszyła się o 22%, co należy traktować jednak jako zjawisko przejściowe, wynikające z pogorszenia się sytuacji gospodarczej w Rumunii. Szerzej zob. [http://www.ukrinform.ua/rus/news/ruminskie\\_investitsii\\_v\\_moldovu\\_sokratilis\\_na\\_22\\_1593553](http://www.ukrinform.ua/rus/news/ruminskie_investitsii_v_moldovu_sokratilis_na_22_1593553)

<sup>70</sup> <http://vesti.md/?mod=news&id=29214>

wprowadzonych w 2014 roku Mołdawia nadal należy do strefy wolnego handlu WNP, co zapewnia rumuńskim inwestorom dostęp do szerokiego rynku poradzieckiego. Zachęcające są także ulgi podatkowe oferowane zagranicznym inwestorom przez Mołdawię oraz generalnie niższe niż w Rumunii podatki. Swoistą formą inwestowania rumuńskiego kapitału w Mołdawię jest tworzenie mołdawsko-rumuńskich przedsiębiorstw, których liczba dynamicznie wzrasta. W 2009 roku zarejestrowanych było około 650 takich firm, a na początku 2013 roku – już około 1200.

Rumunia od lat dziewięćdziesiątych stara się zwiększyć swoją rolę dostawcy surowców energetycznych dla Mołdawii. Państwo to jest głównym dostawcą benzyny oraz oleju napędowego do Mołdawii (w 2013 Mołdawia pokrywała importem z Rumunii odpowiednio 72,4% i 60,5% zapotrzebowania na te paliwa)<sup>71</sup>. Podejmowane są także działania mające umożliwić dostawy rumuńskiego gazu ziemnego do Mołdawii. 27 sierpnia 2014 roku zainaugurowano działanie interkonektora łączącego rumuńskie Jassy z mołdawskim miastem Ungheni. Połączenie to ma docelowo umożliwiać przesyłanie ok. 1,5 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie, co pokrywałoby z nawiązką obecne potrzeby prawobrzeżnej Mołdawii, zużywającej ok. 1 mld m<sup>3</sup> w skali roku. Obecnie jednak interkonektor może wykorzystywać jedynie ok. 5% przepustowości ze względu na brak połączenia z Kiszyniowem, będącym głównym odbiorcą gazu w prawobrzeżnej Mołdawi, oraz niewydajną infrastrukturą kompresyjną i transportową po stronie rumuńskiej. Minister gospodarki Mołdawii Andrian Candu zadeklarował we wrześniu 2014 roku, że gazociąg zyska pełne moce przesyłowe do 2016 roku, ale wydaje się to mało prawdopodobne<sup>72</sup>. Mimo tych ograniczeń technicznych w grudniu 2014 roku Mołdawia podpisała kontrakt na dostawę gazu z Rumunii. Wedle porozumienia surowiec dostarczany z tego źródła będzie o ok. 65 USD tańszy niż gaz rosyjski (którego cena w 2014 roku miała wynieść ok. 330 USD). Prowadzone są prace nad modernizacją energetycznych magistrali przesyłowych między Mołdawią a Rumunią (linie Jassy-Ungheni–Straszany oraz Vulcănești–Isaccea), których ukończenie umożliwi import energii elektrycznej z Rumunii i pozwoli Mołdawi na szerszą niż obecnie dywersyfikację dostaw. Wedle zapowiedzi wysokich przedstawicieli obydwu

<sup>71</sup> Dane za Narodowym Biurem Statystyki Mołdawii.

<sup>72</sup> <http://newsmaker.md/rus/novosti/v-2016-godu-kishinev-poluchit-gaz-iz-rumynii> O kwestii interkonektora oraz problemach energetycznych Mołdawii szerzej zob. K. Całus, Interkonektor sposobem na niezależność od Rosji? Mołdawskie próby dywersyfikacji dostaw gazu, *Komentarze OSW*, 11.10.2013, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2013-10-11/interkonektor-sposobem-na-niezaleznosc-od-rosji-moldawskie>

państw rozpoczęcie przesyłu energii możliwe będzie w 2015 roku<sup>73</sup>. Obecnie Mołdawia „importuje” energię elektryczną z położonej w Naddniestrzu elektrowni Mołdawska GRES oraz od ukraińskiego koncernu DTEK Power Trade<sup>74</sup>.

Rumuńskie firmy angażują się także w projekty infrastrukturalne w Mołdawii. Firma Electroputere VFU podpisała kontrakt na modernizację pociągów osobowych (spalinowych zespołów trakcyjnych) należących do Mołdawskich Kolei. W 2010 przedsiębiorstwo CertSIGN wygrało przetarg na wdrożenie w Mołdawii tachografów dla systemu międzynarodowego transportu samochodowego, a w 2011 PA&CO International podpisała z władzami kontrakt na remont fragmentu drogi Bielce-Sărăteni (rok później wygrała ona także przetarg na budowę kolejnego odcinka). Od wielu lat, choć bez wymiernych rezultatów, dyskutuje się także o możliwości modernizacji obecnej lub budowy nowej linii kolejowej (w europejskim standardzie) Jassy-Ungheni, a także budowy mostów przez Prut czy łączącej oba państwa autostrady. Do tej pory jednak, oprócz deklaracji politycznych i memorandumów, nie udało się rozpocząć realnych prac nad projektem.

Należy zaznaczyć, że o ile współpraca gospodarcza na poziomie prywatnych podmiotów rozwija się dynamicznie i stosunkowo bezproblemowo, o tyle duże projekty gospodarcze o charakterze strategicznym, angażujące administrację w Bukareszcie i Kiszyniowie, regularnie natrafiają na problemy. Dotyczy to zarówno projektów energetycznych, których realizacja w stosunku do pierwotnie planowanych terminów jest bardzo opóźniona, jak i projektów infrastrukturalnych. Wspomniany kontrakt na modernizację składów kolejowych zakończył się skandalem. Z planowanych 15 pociągów wyremontowano tylko cztery, przy czym żaden z nich nie pozostawał sprawny dłużej niż zaledwie kilka tygodni. Przedsiębiorstwom remontującym drogi zarzucano korupcję podczas przetargu, a liczne projekty dyskutowane na poziomie międzyrządowym nigdy nie wyszły ze stadium planowania. Głównymi powodami tych zaniechań były: nieefektywność aparatów administracyjnych w Mołdawii i Rumunii, brak funduszy oraz często niesprzyjający klimat polityczny spowodowany zmianami władzy w Kiszyniowie.

Szczególną formą współpracy gospodarczej jest pomoc rozwojowa, której donatorem stała się Rumunia w roku 2007 w związku z wejściem do Unii

<sup>73</sup> <http://ava.md/economics/023204-s-2015-goda-moldova-smozhet-importirovat-elektroenergiq-iz-ruminii.html>

<sup>74</sup> *Ibidem*.

Europejskiej. Mołdawia od samego początku jest głównym odbiorcą tej pomocy ze strony Bukaresztu. Kierowanych jest do niej około 1/3 wszystkich rumuńskich środków pomocowych. Rozmiar pomocy rozwojowej jest jednak stosunkowo niewielki. Na rok 2015 przewidziano realizację projektów o wartości ok. 800 tysięcy euro<sup>75</sup>.

## 2. Współpraca w zakresie bezpieczeństwa

Mimo że od 1991 roku oba państwa przyjęły kilka ramowych porozumień w zakresie bezpieczeństwa (m.in. Umowę o współpracy w dziedzinie wojskowości z 1992 roku, Porozumienie o współpracy w obszarze obrony cywilnej w czasach pokoju z 1994 czy Porozumienie o współpracy w zakresie transportu wojskowego z 1997), realne współdziałanie na tym polu rozpoczęło się *de facto* dopiero po dojściu do władzy Sojuszu na rzecz Integracji Europejskiej w roku 2009. W czasie rządów proeuropejskiej koalicji Kiszyniów oraz Bukareszt podpisały m.in. kompleksową umowę dotyczącą współpracy wojskowej oraz porozumienie o współpracy policji oraz ochronie granic. Realizacja tych umów napotyka poważne problemy, przede wszystkim ze względu na opieszałość rumuńskiej legislatury. Mimo to zauważalny jest rozwój współpracy w zakresie bezpieczeństwa.

Pierwszy, nieoficjalny projekt kompleksowej umowy o współpracy wojskowej mającej zastąpić dokument podpisany w roku 1992 pojawił się już w 2010 roku<sup>76</sup>, nowe porozumienie – O współpracy w dziedzinie wojskowości – podpisano ostatecznie dopiero 20 kwietnia 2012 roku. Dokument przewiduje bardzo szeroki zakres współpracy dwustronnej w takich obszarach, jak polityka obronna (w tym wspólne planowanie obrony), wywiad, logistyka, szkolenia, badania wojskowe, kontrola przestrzeni powietrznej, udostępnianie poligonów oraz wspólne uczestnictwo w misjach pokojowych prowadzonych pod egidą ONZ, OBWE lub UE<sup>77</sup>. Wśród form współpracy ustawa wymienia m.in. konsultacje i wizyty wzajemne (w tym konferencje naukowe), wspólne ćwiczenia i szkolenia wojskowe, wymianę kadr i dokumentacji, a także utrzymywanie stałego kontaktu między

<sup>75</sup> <http://independent.md/mae-al-romaniei-aloca-circa-35-din-bugetul-de-asistenta-pentru-dezvoltare-pe-2015-republicii-moldova/#.VNjLP7M5Dcu>

<sup>76</sup> <http://moldnews.md/rus/news/31838>

<sup>77</sup> <http://www.lege-online.ro/lr-LEGE-75%20-2013-%28146795%29.html>

Lista obszarów współpracy między Mołdawią a Rumunią wymienionych w dokumencie jest bardzo długa i liczy 27 pozycji, w tym tak specyficzne, jak np. historia wojskowości. Co więcej, umowa nie zamyka listy tych obszarów, stanowiąc, że „strony mogą współpracować w innych obszarach niewymienionych w dokumencie”.

strukturami wojskowymi odpowiedzialnymi w obu państwach za reagowanie kryzysowe. Porozumienie zakłada także utworzenie zbierającej się w trybie corocznym Wspólnej Komisji Wojskowej (Comisia militară mixtă) – organu, którego głównym zadaniem jest analiza stanu współpracy oraz określenia agendy na kolejny rok, co ma pozwolić na optymalne wykorzystanie możliwości płynących z porozumienia<sup>78</sup>. Dokument precyzuje także szereg kwestii technicznych dotyczących m.in. zasady organizacji, a szczególnie finansowania wspólnych ćwiczeń, szkoleń etc. Dodatkowo w dziedzinie wojskowości 2 grudnia 2013 roku obie strony podpisały porozumienia dotyczące wzajemnej ochrony wojskowych informacji poufnych oraz w sprawie współpracy w zakresie kształcenia wojskowego. Umowy te stanowiły w praktyce rozwinięcie zapisów porozumienia „O współpracy w dziedzinie wojskowości”. Na mocy porozumień około 100 mołdawskich wojskowych co roku trafia na szkolenia do Rumunii<sup>79</sup>.

Mimo deklaracji płynących zarówno ze strony Kiszyniowa, jak i Bukaresztu, współpraca rumuńsko-mołdawska w zakresie bezpieczeństwa ma bardzo ograniczony charakter. Oprócz ograniczonych działań o charakterze edukacyjnym stosunkowo rzadkie są przypadki wspólnych ćwiczeń wojskowych czy np. pomocy sprzętowej. Co ważne, Rumunia nie ma przy tym realnej strategii pozwalającej na zapewnienie bezpieczeństwa Mołdawii, a co więcej, nie podejmuje konkretnych kroków, by taką strategię stworzyć i wcielić w życie<sup>80</sup>. Bukareszt stara się jednocześnie zainteresować problemem bezpieczeństwa Mołdawii NATO i w Sojuszu upatruje gwaranta swojego bezpieczeństwa. Jednocześnie mimo niewielkiej w istocie skali współpracy to właśnie Rumunia (obok USA) pozostaje dla Kiszyniowa głównym partnerem w wymiarze militarnym. Oprócz współpracy w zakresie bezpieczeństwa o charakterze wojskowym Rumunia udziela Kiszyniowowi stałego wsparcia politycznego w sprawie rozwiązywania konfliktu naddniestrzańskiego.

<sup>78</sup> Zarówno antyrumuńskie siły w Mołdawii, szczególnie PCRM oraz Naddniestrze czy Rosja argumentują, że umowa stoi w sprzeczności z neutralnym statusem Mołdawii. Starają się regularnie przedstawiać Wspólną Komisję Wojskową jako rodzaj centralnego dowództwa połączonych sił zbrojnych, a nie organ o charakterze konsultacyjnym.

<sup>79</sup> <http://www.army.md/?lng=2&action=show&cat=124&obj=2359>

<sup>80</sup> Dwa główne dokumenty przyjęte przez parlament w Bukareszcie dotyczące kwestii bezpieczeństwa, Narodowa Strategia Obrony oraz Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rumunii odnoszą się do Mołdawii w sposób bardzo ogólnikowy. Ustawodawca deklaruje w nich chęć rozszerzania obszaru „stabilności i bezpieczeństwa” na wschód oraz wyraża zainteresowanie problemem separatyzmu naddniestrzańskiego i zaniepokojenie nielegalnym przebywaniem obcych (rosyjskich) wojsk na terytorium Mołdawii. Por.: <http://www.presidency.ro/static/ordine/SSNR/SSNR.pdf> oraz <http://www.presidency.ro/static/ordine/SNAp/SNAp.pdf>



### 3. Współpraca kulturalna i oświatowa

Współpraca w obszarze szeroko rozumianej kultury jest najbardziej czuła na zmiany nastrojów politycznych w relacjach między obydwojoma krajami. Mimo to część działań podejmowanych przez Rumunię na tej płaszczyźnie udaje się prowadzić bez względu na kwestie polityczne. Kluczowym elementem współpracy jest prowadzony i finansowany od początku lat dziewięćdziesiątych przez Bukareszt program stypendialny, dzięki któremu rocznie ok. 2500 obywateli Mołdawii podejmuje naukę na uniwersytetach rumuńskich. Od roku 2009 liczba ta wzrosła ponad dwukrotnie<sup>81</sup>. Rumunia regularnie sponsoruje także zakup książek dla bibliotek, a w październiku 2014 roku dostarczyła Mołdawii nieodpłatnie 100 mikrobusów dla szkół. Bukareszt aktywnie wspiera także współpracę międzyuniwersytecką.

W roku 2010 uruchomiono w Kiszyniowie Instytut Kultury Rumuńskiej, którego zadaniem jest m.in. organizowanie wystaw, konferencji, koncertów, finansowanie programów stypendialnych, kursów językowych etc. Pomaga on także mołdawskim artystom i twórcom promować się w Rumunii, co z perspektywy Instytutu postrzegane jest jako element wspierania kultury rumuńskiej (artyści mołdawscy uważani są za część rumuńskiej przestrzeni kulturowej).

Szczególne znaczenie Rumunii dla kultury w Mołdawii zostało podkreślone w raporcie inicjatywy finansowanej z budżetu UE „Działania przygotowawcze. Kultura w relacjach zewnętrznych UE”, gdzie uznano ją za państwo o kluczowym znaczeniu dla relacji kulturalnych Mołdawii<sup>82</sup>.

Rumunia obecna jest także w mołdawskiej przestrzeni medialnej. W podstawowej ofercie sieci kablowych głównych miast od 1999 roku znajduje się rumuński prywatny kanał PRO TV. Po kilkuletniej przerwie (wywołanej konfliktem politycznym między Bukaresztem a rządzącymi w Mołdawii komunistami) w 2010 roku wznowiono także retransmisję pierwszego kanału rumuńskiej telewizji publicznej TVR. Dodatkowo, w roku 2014 strony osiągnęły porozumienie co do nadawania przez mołdawskich i rumuńskich operatorów telewizji

<sup>81</sup> Na rok 2014/2015 strona rumuńska zobowiązała się do sfinansowania 6000 stypendiów, w tym 2800 dla studentów studiów pierwszego stopnia, 1500 dla uczniów szkół średnich, oraz 125 stypendiów dla doktorantów, <http://ava.md/society/025812-ruminiya-predostavit-moldove-5-tisyach-stipendii.html> oraz <http://aif.md/rumyniya-velichila-kolichestvo-stipendij-dlya-moldavskix-studentov/>

<sup>82</sup> <http://cultureinexternalrelations.eu/wp-content/uploads/2014/03/Moldova-country-report.pdf>

kablowych także odpowiednio TVR i Moldova 1. Lokalnie retransmitowany jest także rumuński kanał Antena 1. Na rynku prasowym funkcjonuje mołdawska wersja rumuńskiego dziennika *Adevarul* (drugi największy dziennik w Mołdawii), dostępne są także powszechnie wydawane w Rumunii tygodniki i miesięczniki<sup>83</sup>.

Działania Rumunii w Mołdawii na polu kulturalno-oświatowym należy uznać za stosunkowo efektywne. Spotykają się one z zainteresowaniem społeczeństwa i w większości przyjmowane są pozytywnie. Rumuńskie działania w wymiarze kulturalnym skierowane są w zasadzie jedynie do ludności rumuńskojęzycznej czy też szerzej mówiąc – etnicznych Mołdawian<sup>84</sup>. W rezultacie poprawiają one wizerunek Rumunii wśród tej części ludności, ale pogłębiają często niechęć do niej wśród ludności rosyjskojęzycznej. Problem ten dotyczy także rumuńskich mediów w Mołdawii, które (z niewielkimi wyjątkami w przypadku prasy) prowadzą swój przekaz jedynie w języku rumuńskim, nie docierając do rosyjskojęzycznych mniejszości. W rezultacie to media rosyjskie stanowią główny nośnik kultury popularnej w Mołdawii, docierają do szerszej grupy odbiorców i mają większy niż media rumuńskie wpływ na postawy i opinie ludności. Brak zainteresowania Rumunii mniejszościami w wymiarze kulturalno-oświatowym wynika przede wszystkim z obawy przed oskarżeniami o próbę rumunizacji rosyjskojęzycznych mieszkańców kraju, a także z pobudek ideologicznych. Rumuni uważają bowiem za uzasadnioną głównie współpracę z bliskimi sobie etnicznymi Mołdawianami.

<sup>83</sup> Warto podkreślić, że dostępność mediów rumuńskich w Mołdawii jest jednak wyraźnie mniejsza niż rosyjskich.

<sup>84</sup> Wyjątkiem od tej reguły, mogącym stanowić zwiastun zmiany polityki rumuńskiej w tym zakresie, było uruchomienie z inicjatywy i ze środków Bukaresztu w czerwcu 2015 roku na uniwersytecie w Komracie (Gagauzja) Rumuńskiego Centrum Informacyjnego. Zob. <http://gagauzia.md/newsview.php?l=ru&idc=390&id=5849>

## VI. IDEA ZJEDNOCZENIA MOŁDAWII Z RUMUNIĄ

### 1. Odrodzenie idei zjednoczeniowej

Tendencje zjednoczeniowe w Mołdawii oraz Rumunii przybrały charakter masowy pod koniec lat osiemdziesiątych. Zwolennicy zjednoczenia, nazywani unionistami (od rum. Unirea – zjednoczenie), głosili konieczność rewizji paktu Ribbentrop–Mołotow, na podstawie którego ZSRR w 1940 roku dokonał aneksji Besarabii, i powrotu historycznie rumuńskich ziem mołdawskich do macierzy. Katalizatorem tych procesów było z jednej strony osłabienie, a następnie rozpad Związku Radzieckiego, co otwierało teoretyczną możliwość rewizji granic, z drugiej natomiast wzrost nastrojów prorumuńskich w samej Mołdawii, objawiający się m.in. zwiększeniem znaczenia politycznego Mołdawskiego Frontu Ludowego w Mołdawii. Niebagatelną rolę w rozwoju tych tendencji odegrało także pojawienie się konkurencji partyjnej w samej Rumunii, co było efektem obalenia Nicolae Ceaușescu. Hasła prozjednoczeniowe były głoszone przez wiele nowych rumuńskich ugrupowań, ponieważ cieszyły się znaczną popularnością wśród elektoratu.

Idea unionistyczna była szczególnie silna w Mołdawii w okresie uzyskiwania niepodległości. Po dojściu do władzy w 1990 roku koalicji Mołdawskiego Frontu Ludowego oraz nastawionych reformistycznie komunistów rozpoczęto w Kiszyniowie aktywne działania sprzyjające realnemu zjednoczeniu obu państw. 27 sierpnia 1991 roku przyjęto Deklarację niepodległości, która m.in. wprost potępiła oderwanie Besarabii od Rumunii oraz uznała język rumuński, a nie mołdawski za język oficjalny<sup>85</sup>. Dokument ten tworzył tym samym podstawy prawne dla możliwego zjednoczenia Mołdawii z Rumunią, któremu sprzyjała zarówno ówczesna władza w Kiszyniowie<sup>86</sup>, jak i nastroje społeczne. Oficjalnymi symbolami państwowymi Mołdawii ogłoszono rumuńską flagę oraz rumuński hymn. Idea zjednoczeniowa błyskawicznie zyskiwała poparcie także w samej Rumunii. Bukareszt wprawdzie uznał niepodległość Mołdawii, ale deklaracja uznania w sposób pośredni zakładała, że niepodległość jest jedynie krokiem przejściowym na drodze do ponownego zjednoczenia z Rumunią. Stosunkowo szybko zniesiono restrykcje wizowe wobec Mołdawian oraz

<sup>85</sup> Deklaracja niepodległości Republiki Mołdawii, <http://lex.justice.md/index.php?action=view&view=doc&lang=1&id=313228>

<sup>86</sup> Podczas swojej pierwszej wizyty oficjalnej w Rumunii w lutym 1991 roku prezydent Mołdawii, Mircea Snegur, podkreślał jedność narodową mieszkańców obu krajów, mówiąc o „Rumunach po obu stronach Prutu”.

wprowadzono uproszczony ruch graniczny. Bukareszt zorganizował także pomoc w postaci książek i podręczników w języku rumuńskim dla szkół i bibliotek w Mołdawii.

Poza tymi symbolicznymi *de facto* działaniami władze rumuńskie nie podjęły jednak żadnych realnych wysiłków na rzecz promowanego przez środowiska w obu państwach zjednoczenia. Miało to związek przede wszystkim z pogarszającą się radykalnie sytuacją gospodarczą w Rumunii, a także niestabilną sytuacją polityczną po obaleniu Nicolae Ceaușescu. Czynniki te zmuszały Bukareszt do skupienia się przede wszystkim na sytuacji wewnętrznej. Sytuację komplikowały narastające napięcia między Kiszyniowem a samowznajczymi władzami w Gagauzji i Naddniestrzu, które odpowiednio 19 sierpnia i 2 września 1990 roku ogłosiły niezależność od reszty republiki. Dodatkowo konflikt zbrojny między Mołdawią a separatystycznym Naddniestrzem, do którego doszło w 1992 roku, wyraźnie osłabił pozycję i wizerunek Rumunii w Mołdawii. Mimo że Bukareszt starał się wspomóc Mołdawian w walce z separatystami, to jego pomoc była dalece niewystarczająca i rozczarowała środowiska prorumuńskie. Zwycięstwo wspieranego przez władze w Moskwie Naddniestrza stanowiło swoistą manifestację siły ze strony Rosji, która po krótkotrwałym okresie osłabienia wynikającym z rozpadu ZSRR znów zaczęła odzyskiwać wpływy w Mołdawii. Jednocześnie nastroje unionistyczne w Rumunii i Mołdawii zaczęły wyraźnie opadać.

Mimo poparcia znacznej części rumuńskich środowisk politycznych prezydent Iliescu nigdy nie wypowiedział się jednoznacznie za zjednoczeniem obu krajów, mając świadomość wynikających z tego problemów zarówno gospodarczych, jak i politycznych (niebagatelne znaczenie miał fakt stacjonowania w Naddniestrzu rosyjskich wojsk). Rumuńskie władze *de facto* uznały istnienie dwóch odrębnych państw rumuńskich i – rezygnując w zasadzie z pomysłu zjednoczenia w wariacie niemieckim – przyjęły strategię stopniowej reintegracji poprzez tworzenie wspólnej przestrzeni gospodarczej i kulturowej oraz powolną integrację polityczną<sup>87</sup>.

W Kiszyniowie w 1994 roku od władzy odsunięto siły prozjednoczeniowe. Nowy parlament podjął szereg działań mających na celu utrwalenie mołdawskiej państwowości i odcięcie się od retoryki unionistycznej. Przyjęto m.in. konstytucję, zgodnie z którą językiem oficjalnym w republice stawał się mołdawski,

<sup>87</sup> Managing Conflict in the Former Soviet Union: Russian and American Perspectives, s. 203.

zmodyfikowano flagę, by odróżnić ją od rumuńskiej, oraz zmieniono hymn narodowy. Potwierdzono także w drodze tzw. referendum niepodległościowego<sup>88</sup> nastroje większości mieszkańców kraju. W pierwszej chwili Bukareszt potępił organizację plebiscytu, uznając jego wyniki jedynie za „sondażowe”, ale pod koniec roku w swoim wystąpieniu prezydent Iliescu stwierdził: „Dziś Rumunia uznaje Mołdawię za niepodległy kraj, ale może kiedyś, pewnego radosnego dnia, staniemy się świadkami pełnego kulturowego, historycznego i terytorialnego zjednoczenia tych ziem z nami. Z drugiej strony, skoro istniały dwa państwa niemieckie, dlaczego nie mogą istnieć dwie Rumunie?”<sup>89</sup>. Deklaracja ta osłabiła znacząco rolę dyskursu zjednoczeniowego w polityce rumuńskiej na kolejne lata.

## 2. Dyskurs zjednoczeniowy obecnie

Przez kolejne 10 lat polityka zagraniczna Bukaresztu skupiona była przede wszystkim na umocowaniu Rumunii jak najsilniej w strukturach zachodnich. Priorytetem tego procesu, znanego jako „powrót do Europy”, stała się integracja z NATO oraz UE, zaś relacje z Mołdawią, a w szczególności kwestia ewentualnego połączenia obu państw stały się problemem drugo- lub nawet trzeciorzędnym. Politycy rumuńscy w większości zdawali sobie sprawę, że podnoszenie rewizjonistycznej w istocie idei Unirei będzie postrzegane na Zachodzie w sposób jednoznacznie negatywny i stanie się przeszkodą dla wspomnianych już planów zbliżenia Rumunii z Zachodem.

Stopniowe przywracanie kwestii zjednoczeniowej w debacie publicznej w Rumunii zaczęło się w roku 2004 wraz z objęciem stanowiska prezydenta przez Traiana Băsescu. Jego wysiłkom zmierzającym do intensyfikacji relacji z Kiszyniowem sprzyjał w pierwszych miesiącach taktyczny prozachodni zwrot, jakiego dokonał na przełomie 2003 i 2004 roku prezydent Voronin w związku z fiaskiem memorandum Kozaka i utratą poparcia Moskwy. Tematyka zjednoczenia zaczęła coraz intensywniej gościć w przestrzeni publicznej. Mołdawskie i rumuńskie gazety publikowały artykuły i analizy poświęcone kwestiom technicznym możliwego zjednoczenia, jego scenariuszom oraz kosztom. Prowadzono także liczne sondaże opinii poświęcone tej tematyce. Dyskurs ten został wyniesiony na zupełnie nowy poziom 1 lipca 2006 roku, gdy Băsescu

<sup>88</sup> Głosowanie nie spełniało formalnych wymogów referendum (m.in. zorganizowano je na tydzień po wyborach parlamentarnych, mimo wymaganych prawem 90 dni przerwy), dlatego też oficjalnie nazwano je sondażem socjologicznym.

<sup>89</sup> *Op. cit.*, s. 204.

zapropował władzom w Kiszyniowie przyłączenie się Mołdawii do Rumunii przed jej wejściem do UE. Mimo że rządzący Mołdawią komuniści stanowczo odrzucili propozycję rumuńskiego prezydenta, to i tak doprowadziła ona do zwiększenia zainteresowania tematyką zjednoczeniową w obu krajach. Kolejnym impulsem dynamizującym dyskurs zjednoczeniowy w Mołdawii była deklaracja złożona 27 listopada 2013 roku (w przeddzień parafowania przez Mołdawię umowy stowarzyszeniowej z UE) przez prezydenta Băsescu w rumuńskiej telewizji. Băsescu ogłosił wówczas zjednoczenie z Mołdawią trzecim (po wejściu do NATO i UE) celem strategicznym Rumunii<sup>90</sup>.

Retoryka Băsescu doprowadziła do wyraźnego wzrostu znaczenia dyskursu zjednoczeniowego w polityce rumuńskiej i zwiększyła zainteresowanie społeczne tą tematyką. Rumuńscy wyborcy zaczęli oczekiwać ze strony swoich liderów jasnych deklaracji w sprawie polityki Bukaresztu wobec Mołdawii. W rezultacie, w ostatnich latach każdy poważny rumuński polityk zmuszony był *de facto* odwoływać się w swojej retoryce do idei Unirei, co zauważalne było szczególnie w okresie przedwyborczym. Victor Ponta, premier Rumunii i faworyt wyścigu o urząd głowy państwa w wyborach prezydenckich w Rumunii w 2014 roku kwestię zjednoczenia uczynił w pewnym sensie osią swojej kampanii wyborczej. Ponta szedł do wyborów jako „prezydent, który nas zjednoczy”, a w swym programie wyborczym stwierdzał, że „Rumunia potrzebuje nowego Wielkiego Zjednoczenia”. Choć podkreślał przy tym, że chodzi mu o jedność wszystkich Rumunów, podzielonych na skutek dziesięciu lat rządów prezydenta Băsescu, to nie było wątpliwości, że jego retoryka ma nawiązywać do możliwego przyszłego zjednoczenia Rumunii oraz Mołdawii. Presja ze strony elektoratu podczas tych wyborów była tak duża, że nawet Klaus Iohannis, który wcześniej w żaden sposób nie odnosił się do problematyki mołdawskiej<sup>91</sup>, zadeklarował w jednym z przedwyborczych wywiadów, że „bez głosów mieszkańców Besarabii żaden rumuński prezydent nie będzie prezydentem w pełni”. Podkreślił także, że „jeśli Mołdawianie zechcą zjednoczenia, to nikt ich nie będzie powstrzymywał”<sup>92</sup>. Wraz z wyborem na urząd prezydenta Klaus

<sup>90</sup> [http://stiri.tvr.ro/traian-basescu-la-tvr--urmatorul-proiect-pentru-romania-trebuie-sa-fie-vrem-sa-ne-intregim-tara-\\_37653.html](http://stiri.tvr.ro/traian-basescu-la-tvr--urmatorul-proiect-pentru-romania-trebuie-sa-fie-vrem-sa-ne-intregim-tara-_37653.html)

<sup>91</sup> W listopadzie 2014 roku Iohannis przyznał się publicznie, że nigdy nie odwiedził Kiszyniowa ani Czerniowiec. Deklaracja ta spotkała się z publiczną krytyką i intensyfikowała falę zarzutów o brak zainteresowania tematyką besarabską, <http://www.agerpres.ro/politica/2014/11/11/iohannis-a-declarat-ca-nu-a-fost-niciodata-la-cernauti-si-la-chisinau-21-12-21>

<sup>92</sup> <http://ziarulnational.md/exclusiv-klaus-iohannis-fara-votul-basarabenilor-niciun-presedinte-al-romaniei-nu-ar-fi-un-presedinte-implinit/>

Iohannisa w grudniu 2014 roku doszło jednak do wyraźnego wyciszenia unionistycznych akcentów.

Dyskurs zjednoczeniowy w Mołdawii wyraźnie stracił na znaczeniu po referendum z 1994 roku i do 2001 roku, a więc do chwili dojścia do władzy PCRM oraz prezydenta Vladimira Voronina, odgrywał marginalną rolę w debacie publicznej w kraju. Jego znaczenie wzrosło wraz z objęciem władzy przez komunistów, którzy budowali swoje poparcie polityczne m.in. na stanowczym oporze przeciwko rzekomym staraniom Rumunii o dołączenie do niej Mołdawii. W interesie politycznym tej partii leżało więc podgrzewanie obaw swojego elektoratu przed Rumunami. W rezultacie, choć z różną intensywnością<sup>93</sup>, prezentowana w negatywnym świetle problematyka zjednoczenia obecna była przez kolejnych 8 lat w przestrzeni publicznej. Komuniści z łatwością wykorzystywali zarzut unionizmu w stosunku do opozycyjnych proeuropejskich czy prorumuńskich ugrupowań dla ich dyskredytacji w oczach elektoratu. Sytuacja zmieniła się po wyborach parlamentarnych w 2009 roku, kiedy ugrupowania proeuropejskie, które powołały koalicję Sojusz na rzecz Integracji Europejskiej (AIE), odsunęły od władzy PCRM. Ugrupowania te widziały w Rumunii głównego adwokata w procesie integracji europejskiej i co za tym idzie, z przyczyn czysto pragmatycznych dążyły od początku do odbudowy możliwie najlepszych relacji dwustronnych z Rumunią. Trwające w czasach rządów PCRM konflikty historyczno-tożsamościowe zostały wyciszone. Kiszyniów zrezygnował też ze stanowczego naciskania na rozwiązanie tych spraw, które mogły wpłynąć negatywnie na wzajemne stosunki, m.in. na kwestię traktatu granicznego. Jednocześnie funkcję p.o. prezydenta po komunście Vladimirze Voroninie przejął szef prorumuńskiej Partii Liberalnej, zadeklarowany rumunofil Mihai Ghimpu. Zgodnie z nadziejami koalicji, zaowocowało to wzrostem przychylności Bukaresztu względem Kiszyniowa. Jednocześnie odżyły nadzieje tych (w istocie marginalnych) środowisk politycznych i ruchów społecznych (zob. dalej), które opowiadały się za zjednoczeniem Rumunii i Mołdawii. Nowe władze nie wspierały ich w żaden sposób i (w przeciwieństwie do komunistów) zachowywały neutralność wobec ich działalności i haseł. Dyskusja o zjednoczeniu była więc podsycana z dwóch źródeł – środowisk prozjednoczeniowych oraz bijącej na alarm opozycji. Jednak mimo uwolnienia i rozszerzenia dyskusji o zjednoczeniu wraz z dojściem do władzy nowej koalicji problem ten nigdy nie stał się głównym tematem dla mołdawskiego społeczeństwa.

<sup>93</sup> Jak zostało omówione, relacje rumuńsko-mołdawskie w latach 2004–2006 układały się stosunkowo dobrze. Kontrowersyjna tematyka, w tym kwestia zjednoczenia, nie była wówczas podnoszona w Mołdawii.

### 3. Partie polityczne wobec problemu zjednoczenia

W Mołdawii obecnie żadna z liczących się formacji politycznych nie wspiera oficjalnie idei zjednoczenia obu państw. Ugrupowania lewicowe i centrolewicowe, a więc zarówno PCRM Vladimira Voronina, Partia Socjalistów kierowana przez Igora Dodona oraz proeuropejska, lecz mołdawianistyczna w swej retoryce Partia Demokratyczna Mariana Lupu jednoznacznie sprzeciwiają się ewentualnemu połączeniu obu państw i bardzo stanowczo protestują przeciwko podnoszeniu tej kwestii przez Bukareszt. Negatywnie odnoszą się też do działalności na terenie Mołdawii ruchów zjednoczeniowych<sup>94</sup>. Jest to zrozumiałe, ponieważ wszystkie te partie odwołują się do elektoratu deklarującego przywiązanie do odrębnej od rumuńskiej tożsamości mołdawskiej (czyli mołdawianizmu) oraz do rosyjskojęzycznych mniejszości. Obie te grupy wyborców są w naturalny sposób przeciwne możliwemu przyłączeniu Mołdawii do Rumunii. Największe ugrupowanie proeuropejskie, Liberalni-Demokraci (PLDM) kierowani przez byłego premiera Vlada Filata starają się na co dzień unikać jednoznacznych deklaracji dotyczących ich stosunku do Unirei, by nie zniechęcać prorumuńskich wyborców. Reagują jednak (choć łagodniej niż wcześniej wspomniane ugrupowania) w sytuacjach, gdy prozjednoczeniowa retoryka Bukaresztu staje się zbyt natarczywa i zaczyna grozić wzrostem napięć w Mołdawii. Należący do PLDM premier, Iurie Leanca zareagował m.in. na deklarację prezydenta Băsescu z listopada 2013 roku, w której rumuński prezydent ogłosił zjednoczenie z Mołdawią trzecim (po wejściu do NATO i UE) celem strategicznym Rumunii. Leanca nazwał wówczas tę deklarację „kontraproduktywną” i stwierdził, że „stwarza ona jedynie sztuczne problemy” oraz „podziały”<sup>95</sup>. Podkreślił też, że „kurs proeuropejski nie oznacza utraty suwerenności”. Reakcje takie jak ta mają odeprzeć argumenty opozycji oraz Rosji zarzucającej proeuropejskim ugrupowaniom w Mołdawii próbę zjednoczenia kraju z Rumunią pod pretekstem integracji europejskiej. Nawet najbardziej prorumuńskie ugrupowanie znajdujące się w obecnie w mainstreamie mołdawskiej polityki, Partia Liberalna (PL), kierowana przez Mihaia Ghimpu, choć jednoznacznie neguje istnienie odrębnego od Rumunów narodu mołdawskiego i podkreśla jedność kulturową „Rumunów po obu stronach Prutu”, powstrzymuje się od wzywania do zjednoczenia<sup>96</sup>.

<sup>94</sup> Za formalnym zdelegalizowaniem ruchów unionistycznych na terenie Mołdawii opowiada się m.in. Partia Socjalistów, <http://ria.ru/world/20150518/1065201919.html>

<sup>95</sup> <http://www.mediafax.ro/externe/leanca-declaratiile-de-unire-ale-lui-basescu-nescindeaza-societatea-si-ne-au-creat-deja-probleme-11814527>

<sup>96</sup> W wywiadzie udzielonym w marcu 2010 roku Mihai Ghimpu, pełniący wówczas obowiązki



Ugrupowania polityczne jednoznacznie opowiadające się za przyłączeniem Mołdawii do Rumunii mają charakter skrajnie marginalny, a ich zsumowane poparcie nie przekracza 1% głosów. Głównym obecnie ugrupowaniem prozjednoczeniowym w Mołdawii jest Partia Narodowo-Liberalna, kierowana przez Vitalię Pavlicenco. Ugrupowanie to w ostatnich wyborach zdobyło jednak zaledwie niecałe 0,5% głosów.

W Rumunii partie politycznego mainstreamu odnoszą się do problematyki zjednoczeniowej z dystansem, choć ze względu na wcześniej wspomniane uwarunkowania nie mogą i nie chcą jednoznacznie odciąć się od tej idei. Główna siła rumuńskiej sceny politycznej, Partia Socjaldemokratyczna (PSD) Victora Ponty, przyjmuje tradycyjnie retorykę, wedle której do praktycznego zjednoczenia obu państw dojdzie, gdy Mołdawia stanie się członkiem Unii Europejskiej. Doprowadzi to bowiem do zniesienia granic, pełnej swobody podróżowania, zamieszkania i pracy oraz głębokiej integracji ekonomicznej. Jak pokazał przykład ostatnich wyborów prezydenckich, retoryka ta ulega pod presją potrzeby politycznej pewnemu zaostreniu. Jak już wspomniano, Ponta podczas kampanii dwuznacznie nawiązywał bowiem do idei Wielkiego Zjednoczenia z 1918 roku. Drugie główne ugrupowanie rumuńskie, Partia Narodowych Liberałów (PNL) w pewnym sensie odżegnuje się od pomysłu zjednoczenia Mołdawii i Rumunii (choć nie deklaruje tego wprost). Wedle oficjalnego stanowiska partia „popiera suwerenność, rzeczywistą niepodległość i integralność terytorialną Mołdawii i oczekuje relacji dwustronnych w oparciu o zasady partnerstwa i wspólnej tożsamości (...)”. Ponadto Rumunia ma w opinii partii wspierać Mołdawię w jej „aspiracjach do wzmacniania państwowości”<sup>97</sup>. Z drugiej strony jednak wypowiedzi wysoko postawionych polityków tej partii (m.in. jej lidera, Crina Antonescu) nie są tak jednoznaczne i odwołują się do możliwego zjednoczenia obu państw<sup>98</sup>.

Główną partią polityczną w Rumunii otwarcie wspierającą ideę zjednoczenia z Mołdawią pozostaje nacjonalistyczna Partia Wielkiej Rumunii (PRM),

prezydenta Mołdawii, pytany o stosunek do zjednoczenia stwierdził wymijająco: „Istnieją problemy, które rozwiązać może czas oraz społeczeństwo. Jeśli ludzie zechcą zjednoczenia, to nie zatrzyma ich ani Ghimpu, ani Voronin, ani Putin, ani Clinton”, <http://www.europa-libera.org/content/article/1970942.html>

<sup>97</sup> <http://www.pnl.ro/subpagina/capitolul-12-rela-iile-externe-i-afacerile-europene>

<sup>98</sup> Lider PNL, Crin Antonescu, 30 listopada 2013 roku stwierdził m.in., że zjednoczenie to „aspiracja narodowa, do której dążą obydwie brzozy Prutu” oraz że osobiście „oczywiście opowiada się za nim”, [http://adevarul.ro/news/politica/antonescu-despre-unirea-republica-moldova-aspiratie-nationala-ambele-parti-prutului-1\\_52998806c7b855ff56576fbo/index.html](http://adevarul.ro/news/politica/antonescu-despre-unirea-republica-moldova-aspiratie-nationala-ambele-parti-prutului-1_52998806c7b855ff56576fbo/index.html)

kierowana przez Corneliu Vadima Tudora. Ugrupowanie to jednak od lat regularnie traci poparcie polityczne elektoratu. W latach 2000 oraz 2004 odnosiło sukcesy wyborcze (zdobywając odpowiednio 19,48% i 12,92% głosów), ale obecnie może liczyć na głosy 2% wyborców, a jej reprezentanci od 2008 roku nie zasiadają w parlamencie. Do haseł unionistycznych odwołują się także politycy powstałej w 2013 roku Partii Ruchu Ludowego (PMP), która gromadzi przede wszystkim zdeklarowanych zwolenników byłego prezydenta Traiana Băseescu. Poparcie dla tego ugrupowania nie przekracza jednak 5%. Jednocześnie żadna z partii politycznych opowiadających się otwarcie za zjednoczeniem z Mołdawią nie proponuje choćby bardzo ogólnego planu osiągnięcia tego celu.

#### 4. Społeczeństwa wobec Unirei

Deklarowane poparcie dla zjednoczenia obu krajów wśród mieszkańców Rumunii jest bardzo duże i wynosi około 70%. Wynik ten jest jednak radykalnie mniejszy, gdy ankietowanych informuje się o wysokich kosztach finansowych ewentualnego przyłączenia Mołdawii. Zjednoczenia za wszelką cenę domaga się już tylko około 17% Rumunów<sup>99</sup>. Mimo tak wysokiego poparcia dla Unirei uwagę zwraca bardzo niewielkie zainteresowanie mieszkańców Rumunii sytuacją bieżącą w Mołdawii oraz samymi Mołdawianami. Informacje na temat wschodniego sąsiada pojawiają się w mediach stosunkowo rzadko, a wiedza o sytuacji społecznej czy politycznej w tym kraju jest w większości szczątkowa i pełna stereotypów<sup>100</sup>. Wedle badania przeprowadzonego przez Fundację Sorosa w 2011 roku aż 90% Rumunów nigdy w życiu nie odwiedziło Mołdawii, 68,4% nie utrzymuje żadnych kontaktów z obywatelami mołdawskimi, zaś kontakty o charakterze przyjacielskim deklaruje zaledwie 4,5% respondentów<sup>101</sup>. Aż 70% respondentów

<sup>99</sup> K. Całus, T. Dąbrowski, Prezydent Rumunii za zjednoczeniem z Mołdawią, *Analizy OSW*, 4.12.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2013-12-04/prezydent-rumunii-za-zjednoczeniem-z-moldawia> oraz <http://www.hotnews.ro/stiri-esential-16104519-sondaj-ires-trei-sferturi-dintre-romani-declara-acord-unirea-romaniei-republica-moldova.htm>

<sup>100</sup> Generalnie Mołdawianie postrzegani są przez Rumunów jako „biedniejsi bracia”, co często prowadzi do zachowań o charakterze szowinistycznym. W styczniu 2014 roku rumuński dziennikarz, Radu Banciu, na antenie prowadzonego przez siebie programu radiowego stwierdził, że „Mołdawia jest dokładnie jak rumuński Cygan stojący z wyciągniętą ręką na Polach Elizejskich. To właśnie Mołdawianin: Cygan lub chłop, który żebrze od Rumunii od czasu, kiedy ich znamy”. Banciu stwierdził także podczas audycji, że studentki mołdawskie przyjeżdżające do Rumunii w ramach finansowanych przez Bukareszt stypendiów to „dziwki, które zachodzą w ciążę już na pierwszym roku”, <http://www.gandul.info/magazin/radu-banciu-pus-la-punct-de-o-studenta-dupa-ce-i-a-jignit-pe-toti-moldovenii-sunt-o-curva-dar-nu-am-ramas-gravida-in-primul-semestru-11910998>

<sup>101</sup> Republica Moldova în conștiința publică românească, <http://www.fundatia.ro/republica-moldova-%C3%AEn-con%C8%99tiin%C8%9B-public%C4%83-rom%C3%A2neasc%C4%83>

stwierdza, że w ciągu ostatniego roku nie widziała ani jednego materiału informacyjnego (spotu telewizyjnego, plakatu etc.) dotyczącego Mołdawii, a aż 82% uważa, że wie o Mołdawii mało lub bardzo mało<sup>102</sup>. Można przypuszczać, że od czasu przeprowadzenia badania sytuacja uległa pewnej poprawie, m.in. dzięki działalności ruchów jak *Acțiunea 2012* (zob. dalej) czy generalnemu zwiększeniu zainteresowania regionem wywołanemu z jednej strony przez postępujący proces integracji europejskiej Mołdawii, z drugiej zaś ze względu na ukraiński kryzys. Nie wydaje się jednak, by zmiana ta miała znaczący charakter.

Nie istnieją obecnie w pełni wiarygodne sondaże mołdawskiego poparcia dla idei zjednoczenia z Rumunią<sup>103</sup>. Według dostępnych badań opinii publicznej w roku 2010 zjednoczenie „w pełni” popierało około 10–11% wszystkich mieszkańców kraju. Kolejne 18–20% ankietowanych popierało tę ideę „w pewnym stopniu”, przy czym należy zastrzec, że wielu Mołdawian rozumiało przez to znaczne zacieśnienie współpracy przy jednoczesnym zachowaniu mołdawskiej państwowości. Należy szacować, że realna liczba zwolenników *Unirei* wynosi maksymalnie ok. 15% (większość wyborców przychylnych zjednoczeniu skupia Partia Liberalna, ciesząca się poparciem na poziomie nieprzekraczającym 10%).

Zjednoczenie popiera przede wszystkim ta część społeczeństwa, która deklaruje się jako „Rumuni”, znaczna część rumuńskojęzycznej inteligencji oraz niewielka część tych identyfikujących się jako Mołdawianie osób, które w zjednoczeniu widzą możliwość poprawy poziomu życia. Wyraźny sprzeciw wobec zjednoczenia deklarują natomiast rosyjskojęzyczne mniejszości zamieszkujące Mołdawię, w tym przede wszystkim Ukraińcy, Rosjanie, Bułgarzy oraz Gagauzi. Opór ludności słowiańskiej wynika przede wszystkim z obcości językowej i kulturowej Rumunii. Mniejszości te obawiają się, że w państwie rumuńskim przedstawiciele mniejszości staliby się obywatelami drugiej kategorii, a ich prawo do kultywowania własnej tradycji oraz języka zostałoby znacznie zmniejszone. Zdają sobie również sprawę z konsekwencji politycznych: pogorszenia relacji z Rosją i prawdopodobnych utrudnień w podróżowaniu na wschód. Nie bez znaczenia jest także raczej negatywny wizerunek

<sup>102</sup> O poziomie niewiedzy Rumunów na temat głównych problemów politycznych Mołdawii świadczy chociażby to, że aż 74% respondentów nie było w stanie udzielić prawidłowej odpowiedzi na pytanie: „Czym jest Naddniestrze?”.

<sup>103</sup> Wątpliwości budzi sposób, w jaki w Mołdawii przeprowadzone zostały sondaże dotyczące stosunku do zjednoczenia. Wśród ankietowanych niemal zawsze występowała nadreprezentacja ludności deklarującej się jako Mołdawianie lub Rumuni. Niekiedy wprost nie uwzględniano opinii liczących się mniejszości, m.in. Gagauzów. Sposób, w jaki sformułowano pytania, także pozostawia sporo do życzenia.

Rumunii wyniesiony z radzieckiej szkoły historycznej, która podkreślała przede wszystkim faszystowską przeszłość tego państwa, w tym udział w II wojnie światowej przeciwko ZSRR oraz organizację holokaustu i eksterminacji ludności romskiej na terenach naddniestrzańskich.

Gagauzi, liczący około 150 tysięcy osób, turkojęzyczny lud zamieszkujący w większości tereny położonej na południu kraju Autonomii Gagauskiej, są tu przypadkiem szczególnym. Charakteryzuje ich powszechna i niezwykle silna prorosyjskość oraz antyrumuńskość. Rosjanie w zbiorowej świadomości tego narodu postrzegani są jako obrońcy Gagauzów przed zagrożeniami zewnętrznymi, szczególnie przed Rumunią. Złe wspomnienia okresu władzy Bukaresztu na terenach obecnej Autonomii w okresie dwudziestolecia międzywojennego, a także rządów faszystowskiego reżimu Iona Antonescu podczas II wojny światowej są nadal bardzo żywe w pamięci Gagauzów. Co więcej, Rumunia kojarzona jest jako inspirator mołdawsko-rumuńskiego nacjonalizmu z końca lat osiemdziesiątych i będących jego konsekwencją napięć na tle etnicznym<sup>104</sup>. To właśnie obawa przed zjednoczeniem z Rumunią (podsycana dodatkowo deklaracją Băsescu z listopada 2013 roku) była jednym z głównych powodów zorganizowania w Gagauzji w lutym 2014 roku nieuznanego przez Kiszyniów referendum dotyczącego kierunku integracji Mołdawii, w którym aż 98,5% głosujących opowiedziało się za promowaną przez Rosję Unią Celną<sup>105</sup>.

Skrajnie negatywne stanowisko wobec zjednoczenia wyrażają mieszkańcy Naddniestrza. Region ten odłączył się od Mołdawii m.in. z obawy przed rumunizacją i wchłonięciem nowo powstałej republiki przez Rumunię. Naddniestrzanie oskarżają także Bukareszt o udział w wojnie naddniestrzańskiej po stronie mołdawskiej. Od końca zbrojnej fazy konfliktu wśród mieszkańców Naddniestrza żywa jest obawa przed możliwą mołdawsko-rumuńską interwencją zbrojną przeciwko Naddniestrzu, obliczoną na odzyskanie kontroli nad tym terytorium przez Kiszyniów. W powszechnym przekonaniu ludności separatystycznej republiki Rumunia prowadzi konsekwentną politykę zmierzającą do aneksji Mołdawii i żywotnie zainteresowana jest przy tym wchłonięciem także wysoko uprzemysłowionego regionu naddniestrzańskiego.

<sup>104</sup> Więcej o problematyce Gagauskiej i stosunku Gagauzów do Rumunii zob.: K. Całus, Gagauzja: rosnący separatyzm w Mołdawii?, *Komentarze OSW*, 10.03.2014, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2014-03-10/gagauzja-rosnacy-separatyzm-w-moldawii>

<sup>105</sup> *Ibidem*.

W obu krajach działają także mniej lub bardziej formalne ruchy społeczne mające na celu promowanie Unirei. Największym i najlepiej rozpoznawalnym jest kierowana przez George'a Simona Platforma Unionistów Acțiunea 2012, łącząca ok. 40 organizacji pozarządowych zarówno rumuńskich, jak i mołdawskich oraz znaczą liczbę członków indywidualnych. Organizację tę powołano w roku 2011, zaś nazwę nadano dla upamiętnienia 200. rocznicy oderwania w 1812 roku Besarabii od Hospodarstwa Mołdawskiego i przyłączenia jej do Imperium Rosyjskiego. Ruch ten organizuje regularne marsze na ulicach Kiszyniowa oraz Bukaresztu zwane „Marszami Unionistów”. Tradycyjnie gromadzą one od kilku do kilkudziesięciu tysięcy uczestników z obydwu krajów. Ruch prowadzi także działalność edukacyjną i informacyjną w zakresie tematyki historycznej i tożsamościowej, zarówno poprzez organizację letnich szkół i kursów, jak i wydawanie biuletynów, drukowanie plakatów etc. Organizacja ta finansowana jest ze składek członkowskich, odpisów podatkowych i bezpośrednich dotacji. Oficjalnie platforma nie jest wspierana (szczególnie finansowo) przez żadne siły polityczne ani w Rumunii, ani też w Mołdawii. Proeuropejskie elity w Mołdawii w większości postrzegają działalność tej organizacji jako zagrożenie dla stabilności sytuacji w kraju. Ze względu na takie zarzuty szef Acțiunea 2012, George Simon, 13 maja 2015 roku otrzymał pięcioletni zakaz wjazdu na terytorium Mołdawii<sup>106</sup>. Działalność ruchu wspiera opowiadająca się za zjednoczeniem Rumunii i Mołdawii organizacja Tinerii Moldovei (pol. Młodzież Mołdawii), skupiająca „Mołdawian urodzonych po upadku komunizmu”<sup>107</sup>.

## 5. Perspektywy zjednoczenia

W dającej się przewidzieć perspektywie zjednoczenie Rumunii i Mołdawii jest nieprawdopodobne. Przeszkodami dla tego procesu będą zarówno kwestie ekonomiczne, społeczne, polityczne, jak i międzynarodowe.

Wedle dostępnych szacunków w ciągu pierwszych pięciu lat od włączenia Mołdawii w skład Rumunii Bukareszt musiałby wydać minimum od 30 do 35 mld euro na dostosowanie mołdawskiej infrastruktury, systemu administracyjnego czy prawa do funkcjonowania w ramach jednolitego państwa<sup>108</sup>. Przy PKB Rumunii rzędu 189 mld USD i budżecie rocznym w wysokości ok. 70 mld USD

<sup>106</sup> <http://infoprut.ro/39424-breaking-george-simion-expulzat-de-sis-din-republica-moldova.html>

<sup>107</sup> <http://tinerii.md/cine-suntem-noi>

<sup>108</sup> <http://www.newschannel.ro/stiri/cat-ne-ar-costa-unirea-cu-basarabia/>

koszty te byłyby bardzo wyraźnie odczuwalne przez gospodarkę kraju<sup>109</sup>. Dodatkowo zjednoczenie spowoduje co prawda niewielki wzrost PKB wspólnego państwa (o ok. 7 mld euro), ale obniży się wysokość PKB *per capita* z obecnych 9499 do 8312 USD.

Wątek ekonomiczny jest szczególnie ważny w kontekście poparcia społecznego dla integracji. Mieszkańcy Rumunii w zdecydowanej większości opowiadają się za przyłączeniem Mołdawii, ale nie za wszelką cenę. Z drugiej strony poparcie dla zjednoczenia po stronie mołdawskiej od połowy lat dziewięćdziesiątych nie przekracza 15%.

Oprócz oporu etnicznych Mołdawian należy także liczyć się z oporem mniejszości rosyjskojęzycznych, a szczególnie tradycyjnie antyrumuńskich Gagauzów. W przypadku próby zjednoczenia doszłoby prawdopodobnie do odrodzenia się gagauskiego separatyzmu z początku lat dziewięćdziesiątych, który zostałby najpewniej dodatkowo wsparty przez Rosję. Osobnym problemem o charakterze społeczno-politycznym jest Naddniestrze. Zjednoczenie Mołdawii z Rumunią spotkałoby się z bardzo silnym oporem społecznym w separatystycznym regionie, a także (podobnie jak w przypadku Gagauzji) stanowczą reakcją rosyjską. Wydaje się więc, że przyłączenie Mołdawii do Rumunii mogłoby nastąpić wyłącznie bez Naddniestrza oraz prawdopodobnie bez Gagauzji. Taki scenariusz wymagałby jednak od Kiszyniowa oraz Bukaresztu uznania niepodległości regionów lub też rozwiązania ich kwestii w inny sposób (np. poprzez przyłączenie do Ukrainy). Obydwa te scenariusze wydają się jednak obecnie bardzo mało prawdopodobne.

Jedną z kluczowych przeszkód na drodze do ewentualnego zjednoczenia jest opór mołdawskiej elity władzy. Mołdawscy politycy zdają sobie sprawę, że połączenie obu krajów według modelu unitarnego pozbawiłoby ich pozycji i perspektywy dalszej kariery, a także – co ważne – zagroziłoby ich interesom polityczno-biznesowym. Wydaje się bardzo mało prawdopodobne, by mołdawscy politycy zdołali uzyskać wystarczającą popularność w zjednoczonym państwie rumuńskim i odgrywać tam tak istotną rolę, jak w Mołdawii. Zakładając, że do zjednoczenia doszłoby poprzez federalizację, a więc z zachowaniem mołdawskich organów władzy ustawodawczej i wykonawczej, pozycja mołdawskiej elity władzy i tak uległaby wyraźnemu pogorszeniu. Dodatkowo ze względu

<sup>109</sup> Ilustracją tego, jak wielkim wysiłkiem finansowym byłoby dla państwa rumuńskiego wydanie wspomnianej sumy, jest omówiony wcześniej problem wyasygnowania przez Bukareszt kwoty 100 mln euro w ramach obiecanej Mołdawii w 2009 roku pomocy.

na stosunkowo niewielkie poparcie dla idei zjednoczeniowej w społeczeństwie nie wydaje się, by ugrupowanie dążące do jej realizacji było w stanie uzyskać realny wpływ na władzę w kraju i kształtować jego politykę.

Wbrew politycznym deklaracjom także elity rządzące w Bukareszcie nie są w sposób rzeczywisty zainteresowane realnym zjednoczeniem Rumunii oraz Mołdawii. Ich unionistyczna narracja ma jedynie charakter propagandowy: prowadzona jest na użytek wewnętrzny i służyć ma przede wszystkim mobilizacji elektoratu oraz podkreślaniu patriotyzmu. Świadczy o tym m.in. to, że żadne z głównych ugrupowań nie wspiera w sposób aktywny (oficjalny oraz nieoficjalny) ruchów promujących zjednoczenie, takich jak m.in. *Acțiunea 2012* (chyba że chwilowo, dla doraźnych korzyści politycznych). Politycy rumuńscy zdają sobie sprawę, że ewentualny sukces projektu zjednoczeniowego mógłby być zgubny dla przyszłości rumuńskiego państwa nie tylko ze względu na koszty ekonomiczne czy polityczne, ale także spodziewany wzrost napięć wśród mniejszości etnicznych zarówno w przyłączonej Mołdawii, jak i w samej Rumunii. Połączenie obu państw godziłoby w forsowaną przez Bukareszt ideę unitarnego państwa rumuńskiego i rodziłoby uzasadnione żądania autonomii ze strony m.in. zamieszkującej kraj mniejszości węgierskiej<sup>110</sup>.

Ostatnią kategorią przeszkód są uwarunkowania międzynarodowe. Reakcja Unii Europejskiej na ewentualne działania mające na celu zjednoczenie obydwu państw są obecnie trudne do przewidzenia, ale można przypuszczać, że byłyby one raczej negatywne, szczególnie gdyby do zjednoczenia doszło już po wejściu Rumunii do strefy Schengen. Proces byłby nie tylko kosztowny z perspektywy UE, ale także zagrażałby bezpieczeństwu wewnątrz Wspólnoty. Przesłanką do wyrokowania o braku przychylności państw członkowskich w razie realizacji scenariusza zjednoczeniowego są negatywne reakcje na rumuńską politykę paszportyzacji Mołdawian czy na wygłaszane przez Traiana Băsescu wezwania do zjednoczenia z Mołdawią przed wejściem Rumunii do UE. Jednocześnie należałoby także spodziewać się sprzeciwu Rosji (bez względu na to, czy Nadniestrze również zostałoby przyłączone do Rumunii), dla której zjednoczenie oznaczałoby zmianę sytuacji strategicznej w regionie, w związku z likwidacją neutralnej Mołdawii oraz *de facto* przesunięciem granic NATO na wschód. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że negatywnie zareagowałaby także Ukraina, tradycyjnie postrzegająca Rumunię jako zagrożenie. Kijów

<sup>110</sup> Można np. oczekiwać, że po przyłączeniu Mołdawii wraz z Autonomią Gagauską rumuńscy Węgrzy zaczną domagać się od Bukaresztu utworzenia dla nich podobnej autonomicznej jednostki administracyjnej.

mógłby obawiać się także, że odzyskanie przez Rumunię Mołdawii stworzy grunt dla dalszych roszczeń terytorialnych, w tym do należącej obecnie do Ukrainy północnej Bukowiny i Budziaku, kontrolowanych w dwudziestoleciu międzywojennym przez Bukareszt.



## VII. PERSPEKTYWY STOSUNKÓW DWUSTRONNYCH

Wszystko wskazuje na to, że stosunki między Bukaresztem a Kiszyniowem zachowają swój szczególny charakter. Głęboki sentyment Rumunów do ziem współczesnej Mołdawii będzie kształtował działania polityków rumuńskich, którzy w przyszłości, tak jak już obecnie, będą podnosić problematykę mołdawską dla przysporzenia sobie poparcia elektoratu. Z jednej strony należy więc oczekiwać, że Rumunia nadal będzie mocno wspierała Mołdawię w procesie integracji europejskiej i będzie starała się zachować rolę głównego adwokata Kiszyniowa na arenie międzynarodowej. Z drugiej strony uwarunkowania historyczne będą jednak wciąż stanowiły poważną przeszkodę m.in. dla podpisania traktatu bazowego i granicznego oraz części innych porozumień dwustronnych. Nie wydaje się też możliwe, aby Bukareszt kiedykolwiek w dającej się przewidzieć perspektywie zdołał zupełnie otwarcie odciąć się od idei Unirei, co zapewne będzie regularnie wzbudzało napięcie po stronie rosyjskojęzycznych mniejszości zamieszkujących Mołdawię oraz prorosyjskich i antyrumuńskich ugrupowań, a także będzie wykorzystywane przez rosyjską propagandę. Wydaje się przy tym jednak zupełnie nieprawdopodobne, aby rumuńskie lub mołdawskie ugrupowania polityczne lub ruchy społeczne popierające zjednoczenie obydwu krajów zdołały w dającej się przewidzieć przyszłości zdobyć liczące się poparcie i uzyskać władzę. Tymczasem zarówno kampania prezydencka, jak i dotychczasowe działania Klausa Iohannisa sprawującego od grudnia 2014 roku urząd prezydenta Rumunii wskazują, że będzie się on skupiał przede wszystkim na walce z korupcją w kraju oraz udzielaniu dyplomatycznego wsparcia Mołdawii (także w kontekście starań Kiszyniowa o uzyskanie statusu kandydata do członkostwa w UE), co będzie uspokajało nastroje i sprzyjało rozwojowi stosunków dwustronnych<sup>111</sup>.

Obarczone ogromnym bagażem historycznym i kulturowym stosunki między obydwojoma państwami uzależnione będą więc w dużej mierze tradycyjnie od działań Rumunii, ale głównym kształtującym je czynnikiem pozostanie przede wszystkim to, jakie siły polityczne będą sprawowały władzę w Kiszyniowie. Ewentualne objęcie rządów w Mołdawii przez ugrupowania prorosyjskie z dużym prawdopodobieństwem doprowadzi do odmrożenia wyciszonych obecnie

<sup>111</sup> Przykładem retoryki Iohannisa dotyczącej problemu zjednoczenia jest jego komentarz do demonstracji unionistów 16 maja 2015 roku na centralnym placu Kiszyniowa. Prezydent Rumunii stwierdził wówczas, że zwolennicy Unirei muszą zdawać sobie sprawę, że najważniejszą kwestią jest obecnie wprowadzenie Mołdawii do Unii Europejskiej, w czym Rumunia będzie Mołdawię wspierała, <http://independent.md/iohannis-comenteaza-protestele-din-republica-moldova-pentru-promova-ideea-de-unire-cu-romania/#.VVVsBlvmqHw>

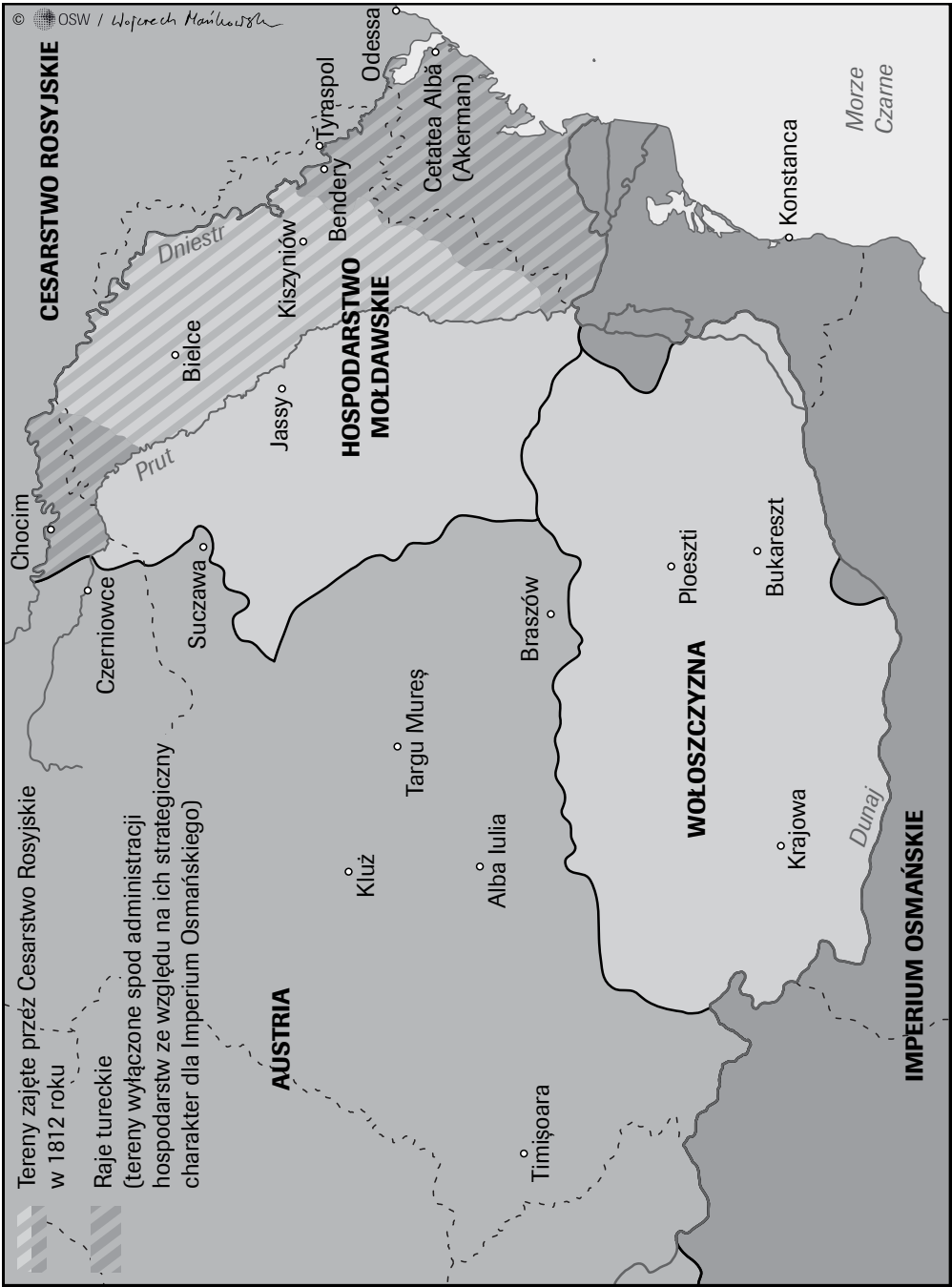
problemów i poważnego pogorszenia stosunków mołdawsko-rumuńskich. Siły te będą bowiem agresywnie podkreślać odrębność Mołdawian i rozpalać antyrumuńskie nastroje. Jednakże dopóki polityka Mołdawii kreowana będzie przez obecne ugrupowania proeuropejskie, prawdopodobnie uda się unikać poważniejszych nieporozumień z Bukaresztem, gdyż te nie leżą w ich interesie.

Rozwojowi współpracy będzie sprzyjał także w kolejnych latach obserwowany już od pewnego czasu proces kształtowania się i umacniania mołdawskiej tożsamości afirmującej rumuńskie korzenie i nienegującej ani faktu „rumuńskości” używanego na co dzień języka, ani wspólnej historii łączącej oba kraje. W związku z tym rozwijała się będzie nadal współpraca kulturalna. Nadal wzrastało będzie także znaczenie Rumunii dla mołdawskiej gospodarki, i to zarówno ze względu na rosnącą wymianę handlową, nowe inwestycje, jak i rozwój systemów dystrybucyjnych, umożliwiających zaopatrywanie Mołdawii w rumuński gaz oraz energię elektryczną. Bardzo ważnym kontekstem dla rozwoju stosunków dwustronnych będzie przebieg procesu integracji europejskiej Mołdawii. Niewątpliwie ewentualne wstąpienie tego kraju do UE doprowadziłoby do znacznego zacieśnienia relacji. W dającej się przewidzieć perspektywie członkostwo Mołdawii w UE jest jednak nieprawdopodobne.

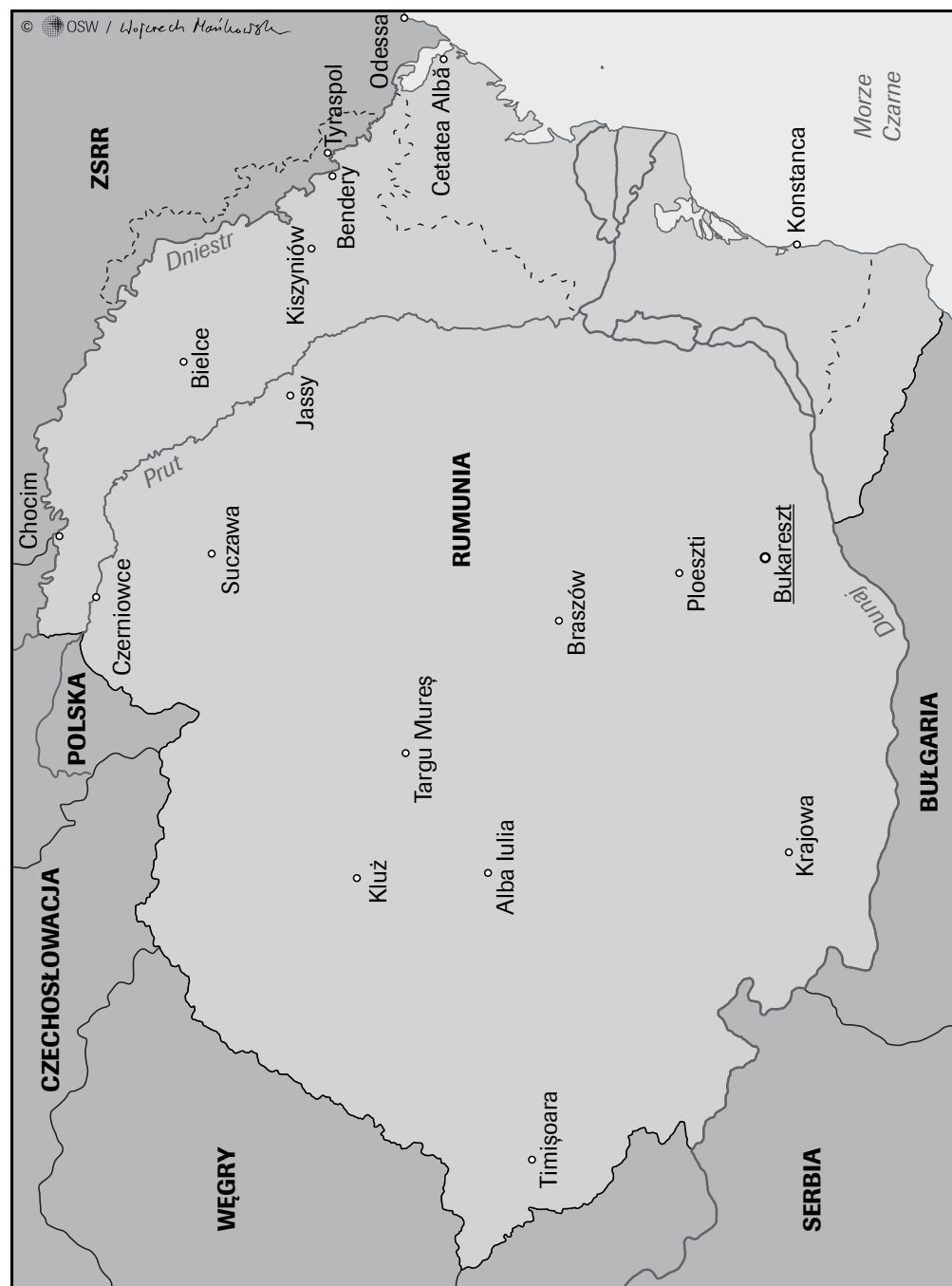
**KAMIL CAŁUS**

*Prace nad tekstem zakończono w czerwcu 2015 roku*

Mapa 1. Gospodarstwo Mołdawskie i Wołoszczyzna na przełomie XVIII i XIX wieku



**Mapa 2. Granice Rumunii w latach trzydziestych XX wieku – tzw. Wielka Rumunia**



**Mapa 3. Rumunia i Mołdawia współcześnie**

